



TROJANOWSKI,
poseł sowiecki w Waszyng
tonie, prowadził rokowania
z finansierą o sfinansowa
nie pożyczki dla Sowietów

WYDANIE:

Cena 10 groszy

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



TITULESCU,
rumuński minister spraw
zagranicznych, obrany zo
stał przewodniczącym en
tenty bałkańskiej.

ROK XIII.

CZWARTEK, 21 LUTEGO 1935 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 52

Tajemniczy strzał do inwalidy wojennego Zemsta czy napad zuchwałych złoczyńców?— Ciężko ranny poddany operacji

Łódź, 21 lutego.

(gr.) W dniu wczorajszym na posesji przy ul. Matejki 9 wydarzył się tajemniczy wypadek postrzelenia. Na podwórzu tej nieruchomości znaleziono w kałuży krwi jakiegoś mężczyznę. Zawezwano pogotowie ratunkowe. Dyżurny lekarz stwierdził ranę postrzałową lewego uda. Rannym okazał się 40-letni inwalida wojenny, Czesław Studziński, zamieszkały przy ul. Matejki 7.

Postrzelonego przewiozła karetka pogotowia do szpitala w Radogoszczu, gdzie poddano go operacji wyjęcia kuli.

Studziński przyszedł na podwórze

wspomnianego domu, gdzie mieszczą się dwie fabryki i Państwowy urząd pośrednictwa pracy. W pewnej chwili, gdy inwalida znajdował się sam na posesji — padł strzał. Ranny padł na bruk. Do Studzińskiego podbiegło kilku ro-

botników, którzy na odgłos strzału wyszli na podwórze. Obok denata leżał rewolwer systemu browning.

Na miejsce tajemniczego postrzelenia przybyli przedstawiciele władz policyjnych, którzy przeprowadzili do-

chodzenie, zmierzające do ustalenia przyczyny wypadku. Narazie nie zostało ustalone kto był sprawcą oddania strzału.

Jak się dowiadujemy, Studziński po odzyskaniu przytomności miał oświadczyć, że w czasie gdy powracał do domu i znajdował się na ul. Matejki, NAPADŁO NA NIEGO TRZECH NIE-

ZNANYCH OSOBNIKÓW, przyczem jeden z nich oddał do niego strzał. Dochodzenie trwa.

Zmiany w rozkładzie jazdy

Pociąg ranny z Warszawy przybywać będzie o 9.15

Łódź, 21 lutego.

(k) — Jak się dowiadujemy, od dnia dzisiejszego w przybyciu pociągów na stację kolejową Łódź - Fabryczna zaszły pewne zmiany.

Oto pociąg z Warszawy Nr. 311, który przybywał dotąd na stację Łódź-Fabryczna o godz. 9.25 od dnia dzisiejszego będzie przyjeżdżał o godz. 9.15. Odjazd z Warszawy nie uległ zmianie, t. zn. od-

bywa się w dalszym ciągu o godz. 6.10.

Torpeda, przyjeżdżająca dotąd na stację Łódź - Fabryczna o godz. 9.44 będzie przybywała od dziś o godz. 9.29.

Od dziś w razie uszkodzenia torpedy uruchomiona ona będzie zastępczo trakcją parową, tak że przerwa w ruchu nie będzie mogła nastąpić, jak to miało ostatnio miejsce.

Angielski minister spraw zagranicznych ma przybyć z wizytą do Polski

Londyn, 21 lutego. (PAT).

Wedle wiadomości dzisiejszej prasy angielskiej, gabinet brytyjski w dniu wczorajszym zdecydował, że program londyński, zawarty w deklaracji francusko - brytyjskiej z 3 lutego winien być rozpatrywany jako całość i że żadna z jego części nie może być odłączona od reszty.

Natychmiastowe dojsie do skutku wizyty brytyjskiej w Berlinie nie zostało uznane za celowe.

Berlin nie jest jednak jedyną stolicą, która pragnęłaby ujrzeć ministrów brytyjskich.

Według „Times”, rząd sowiecki dał w ciągu ostatnich dni do zrozumienia, że byłby rad powitać przedstawicieli rządu brytyjskiego w Moskwie, o ile tego rodzaju wizyta mogłaby być zorganizowana.

„Daily Telegraph” przewiduje, że wizyta zostanie rozszerzona z Berlina na Warszawę i na Moskwę.

Krwawe rozruchy chłopskie w Jugosławii

Pięć osób zabitych podczas starcia z żandarmerją

Białogród, 21 lutego.

W środę, dnia 20 b. m. we wsi Sibinje w Chorwacji w pobliżu miasta Brod doszło do krwawych rozruchów. Żandarmerja strzelała do włościan: padło trupem 5 osób, wiele osób jest rannych. Proboszcz Praskicz, który stał na czele rozruchów, został przez policję aresztowany i suspendowany przez władze ko-

ścielne.

Białogród, 21 lutego.

Komitet grupy nacjonalistów jugosłowiańskich p. n. „Zbor”, utworzony w pierwszych dniach stycznia r. b., a wyłoniony na zgromadzeniu różnych ugrupowań, postanowił wystąpić na wyborach do izb w dniu 5 maja z własną listą.

Nędza wśród górników francuskich

Liczba bezrobotnych zwiększa się

Paryż, 21 lutego.

Na posiedzeniu min. rob. públ. przedstawi komisji górniczej izby dep. stan bezrobocia wśród górników. Minister oświadczył członkom komisji, że dołoży wszelkich starań, aby kontyngent importu węgla z Saary nie przekroczył 2000 ton rocznie. Komisja jednomyślnie zwróciła się następnie do ministra, aby przedsięwziął natychmiast szereg kro-

ków w celu ulżenia nędzy, panującej wśród robotników i górników.

Paryż, 21 lutego.

Rada narodowa federacji górników obradowała nad ogólną sytuacją górnictwa. W toku obrad poruszono kwestię kontyngentów, bezrobocia oraz zorganizowania rynku węglowego i kwestię zmniejszenia czasu trwania pracy.

Stałe loty w stratosferze pomiędzy Rzymem a Londynem

Rzym, 21 lutego.

Inżynierowie włoscy opracowali nowy typ samolotu stratosferycznego, który będzie służył do stałej komunikacji między Rzymem a Londynem. Samolot będzie mógł zabrać 24 pasażerów i 2-ch pilotów. Każdy pasażer będzie posiadał dla siebie specjalne urządzenie dostar-

czające mu tlenu do oddychania.

Ponadto w kabinach będą zainstalowane aparaty do ogrzewania. Samolot będzie latał na takiej wysokości, że pasażerowie nie będą mogli rozróżnić żadnych szczegółów na ziemi. Lot z Rzymu do Londynu będzie trwał zaledwie kilka godzin.

Ciepło w całej Polsce

Łódź, 21 lutego.

(k) — Po huraganowych wichurach od wczoraj panuje słoneczna pogoda. W dniu wczorajszym termometry wskazywały 6 stopni powyżej zera, a dziś w godzinach rannych 5 stopni ciepła. Dziś od samego rana świeci słońce i na niebie nie ma ani jednej chmurki.

Tę piękną wiosenną pogodę zawdzięczamy masom powietrza zwrotnikowomorskiego, jakie napłynęło na obszary Polski wraz z wiatrami południowo-zachodnimi. Stacje meteorologiczne nie są dobre wróżby, że śliczna pogoda utrzyma się nad Polską przynajmniej przez kilka jeszcze dni.

Dwie młode kobiety targnęły się na życie

Łódź, 21 lutego.

(gr.) Wczoraj wieczorem pogotowie miejskie wzywane było dwukrotnie do zamachów samobójczych.

Około godziny 6-ej w mieszkaniu rodziców przy ul. Śródmiejskiej 5 targnęła się na życie 21-letnia Fajga Dorska, wypijając sporą dozę jodyny. Dyżurny lekarz przepłukał desperatę żołądek, poczem pozostawił ją w stanie b. osłabionym pod opieką rodziców. Przyczyna rozpaczliwego kroku nie została dotąd ustalona.

Drugi wypadek zamachu samobójczego miał miejsce w godzinach wieczornych. Na Bałuckim Rynku znaleziono 25-letnią Leokadę Kowską, która bez przytomności leżała na bruku ulicznym. Lekarz przewiózł denatkę do szpitala Zapasowego. Kowska otruła się jakąś nieznaną trucizną. Miejsce zamieszkania desperatki jak i przyczyna zamachu — nie zostały dotąd ustalone.

Dziś

o godz. 3-ej po południu ukaże się specjalne

loteryjne wydanie „Expressu”

zawierające pełną tabelę wygranych trzeciego dnia ciągnięcia pierwszej klasy Loterii Państwowej

Pożar przy ulicy Ogrodowej 9

Łódź, 21 lutego.

(gr.) Dziś o g. 7 rano centrala straży ogniowej została powiadomiona o wybuchu pożaru w nieruchomości przy ulicy Ogrodowej 9, gdzie w reprezentacji browaru „Okocim” firmy „T. Fuehrer i L. Karo” zapaliła się szopa z sianem. Na miejsce groźnego pożaru przybyły dwa oddziały straży ogniowej, które po godzinnej akcji ogień zlokalizowały. Przeprowadzone na miejscu dochodzenie nie zdołało narazie ustalić, jaka była przyczyna powstania ognia. Straty nie są wielkie.

Inspektorka pracy Miedzińska konferuje z przedstawicielami zw. zawodowych

Łódź, 21 lutego.

(k) — Dziś o godz. 5-ej wieczorem odbędzie się w okręgowej inspekcji pracy konferencja, w której udział wezmą: p. inspektor pracy Miedzińska oraz przedstawiciele wszystkich łódzkich zw. zaw.

Na konferencji tej omówiona zostanie sprawa podinspektorów pracy w łódzkim przemyśle oraz cały szereg innych niezmiernie aktualnych kwestyj.

Włochy samowystarczalne na wypadek wojny

Rzym, 21 lutego. (PAT)

Po czwartym i ostatnim posiedzeniu naczelnej komisji obrony państwa zgłoszono komunikat stwierdzający, że rozważyła wszystkie ewentualności militarne i gospodarcze w czasie wojny. Komisja stwierdziła — głosi komunikat — że Włochy mogą w razie działań zbrojnych być samowystarczalne.

Walka z fałszerzami paszportów

Paryż, 21 lutego. (PAT).

Minister spraw wewnętrznych po zamachu marsylskim polecił dr. Socard'owi opracowanie przepisów, uniemożliwiających tajną imigrację posiadaczy fałszywych paszportów. Dr. Socard zaproponował aby każdy paszport był opatrzony dwiema fotografiami: en face i z profilu, a także odciskami daktyloskopijnymi. Dr. Socard jest dyrektorem laboratorium techniczo-policijnego w Lionie.

Tabakierka symbolem łaski królewskiej

Jak Napoleon obdarowywał swoich ulubieńców. — Zakochani młodzieńcy nosili na sercu kosztowne pudełka z wizerunkiem swych bogdanek

Skromna mała tabakierka, dziś zupełnie niemodna i zarzucona gdzieś w kącie, świadczyła kiedyś o niebywałych triumfach. — Było dowodem wielkiej łaski i niemięjszego zaszczytu, jeżeli ktoś otrzymywał z rąk królewskich takie pudełeczko, wyśadzane drogimi kamieniami. Ubiegano się o otrzymanie tabakierki tak, jak dziś o... order.

Najdawniejsze pudełka były z okrywanego srebra, lub konchy perłowej. Były to artystyczne cacka o wielkiej niekiedy wartości, malowane przez wybitnych artystów, inkrustowane, cyzelowane i wysadzane droższymi klejnotami. Na miniaturowych wiekach widniały dumne profile królewskie lub rozpościerały swe skrzydła orły napoleońskie. Gdy ofiarodawczynią takiego upominku była młoda i piękna markiza, czy urocza duchessa, rycerski młodzieniec chował

tabakierkę na sercu, wdychając do jej wizerunku, na emalii, ukrytego na dnie pudełeczka. Biorąc z nonszalancką szczyptą wonnego proszku, kichał cichutko, spoglądając przez lzy na upudrowaną główkę.

Wielki Korsykanin obdarowywał ulubieńców swych tabakierkami z wymalowaną małą armią i swoim wizerunkiem. Podobno sam lubiał zażywać tabaki i to podczas największych bojów. Wślazł za Francją przejęła zwyczaj noszenia tabakierki przy sobie i Polska. Stanisław August Poniatowski również obdarzał swych dworzan temi filigranowymi cackami. W wielu domach po dziś dzień są one przechowywane jako skarby bezcenne.

Z dworów europejskich tylko jeden dwór rosyjski nie znał tabakierki, ale po

za tem... kichała cała Europa, wycierając nosy w koronkowe wyperfumowane chusteczki, w czerwone fulary i kraciane chustki. Królowa angielska Wiktorja, jako dowód wielkiej łaski i uznania ofiarowała słynnemu podróżnikowi Stanleyowi drogocenną złotą tabakierkę, wyśadzana brylantami i szafirami.

Wraz z pudrowaniem główkami niewieściami i krynkami zaczął powoli zanikać staroświecki zwyczaj zażywania tabaki. Piękne, kosztowne pudełeczka powędrowały do rozmaitych serwanek i gablotek za szkło i na ich miejsce przyszedły duże płaskie papierosnice. Ozdabiano je jednak znacznie skromniej, niż tabakierki. Duże męskie papierosnice zazwyczaj mają na wierzchu wyryte jakieś oznaki sportowe lub też jako „maskotki” — Mickev-Mouse.

Miljoner, który panicznie bał się złodziei

Dziwaczny tryb życia oryginała, który dom swój zamienił w twierdzę warowną. — Cały majątek pozostawił gospodyni z warunkiem że zostanie starą panną..

(z) Z listy wielkich dziwaków angielskich ubył jeden, który odznaczał się przedewszystkiem jakąś chorobliwą obawą przed złodziejami:

Henry Wikey Posser mieszkał w domu, zamienianym w nocy na prawdziwą twierdzę. Przed udaniem się na spoczynek bogacz wraz ze służbą obchodził dom, sprawdzając, czy wszystkie drzwi i okna są zamknięte. Po odbyciu tej lustracji, Posser udawał się do swej sypialni. Tam wszystkie okna również musiały być zamknięte i zawieszane storami. Niejednokrotnie zdarzało się, że służący, który niedość dokładnie zasłonił okno, zostawał z miejsca wydalony. Na specjalnej półce obok łóżka dziwaka leżał wielki gotowy do strzału rewolwer starej konstrukcji. Zanim Posser kładł się do łóżka, oczywiście, dokładnie sprawdzał, czy rewolwer jest nabit.

Dalej Posser miał najdziwniejsze przyzwyczajenia odnośnie swego ubioru. Po trafieniu on wejść do magazynu w toalecie, składającej się z futra, włożonego na szlafrok, narzucony tylko na koszulę. Na krótki przed swą śmiercią dziwak wyjechał z domu w futrze, pod którym miał tylko nocną koszulę. Wprawdzie na głowie Posser nosił nieposzlakowany cylinder, mimo to na nogach miał ranne pantofle.

Cały niemal swój wolny czas spędzał Posser przy organach. Posiadał on w swym domu cenny okaz wartości 10.000 funtów szterl. i grał na nich godzinami.

Swój znaczny majątek pozostawił zmarły w spadku gospodyni swej, pod warunkiem jednak, że nie wyjdzie nigdy za mąż i nie opuści jego domu. Poza tem w myśl testamentu 2000 funtów złożono do banku, z tem, że co rok przed Bożym Narodzeniem spadkobierczyni będzie wydawała prezenty robotnikom, liczącym ponad 60 lat życia, którzy mieszkają w okolicy posiadłości Possera. Każda kobieta ma otrzymać po 5 funtów angielskiej wędliny, 1 funt herbaty i 5 szylingów, zaś mężczyzna wędlinę, galon piwa, pół funta tytoniu i 5 szyl

lingów. Dzięki temu darowi corocznie 60 — 70 osób otrzyma obfity obiad świąteczny.

Zwłoki zmarłego dziwaka złożono w

mauzoleum, zbudowanym za jego życia i pod jego osobistym kierownictwem. Koszt budowy mauzoleum wyniósł 5000 funtów (ok. 120.000 złotych).

14-letni komendant straży ogniowej

Oddział młodocianych strażaków uratował 20 osób od śmierci

(z) Młodzież amerykańska, przejawiająca wielką samodzielność we wszystkich dziedzinach życia codziennego, posiada nie tylko swoje czasopisma i wydawnictwa. We wszystkich niemal miastach amerykańskich istnieją straż pożarne, składające się wyłącznie z młodocianych strażaków w wieku od lat dziesięciu do piętnastu. Chłopcy ci odbywają wszystkie ćwiczenia, wchodzące w zakres pożarnictwa.

W jednym z przedmieść Nowego Jorku istnieje oddział takiej straży pożarnej, liczący 50-iu młodocianych strażaków. Przed paru dniami oddział ten, który dotąd był używany do funkcji pomocniczych na wypadek pożaru, miał sposobność działać zupełnie samodzielnie i dzięki przytomności umysłu oraz sprężystej inicjatywie komendanta, uratował od niechybnej śmierci 20 osób.

W dzielnicy tej obchodzone było święto sportowe, które zgromadziło liczne rzesze widzów. Nagle w jednym z ho-

teli dzielnicy wybuchł pożar, który objął klatkę schodową. Dwadzieścia gości, przeważnie kobiet i dzieci, wywołało rozpaczliwe ratunku, nie mogąc wydostać się z gmachu, ponieważ całe schody stały już w płomieniach.

Wśród tłumu znajdował się komendant młodocianej straży ogniowej, 14-letni chłopiec, który niezwłocznie zaalarmował swych kolegów. Młodzi strażacy przystąpili do energicznej akcji. Dziesięć chłopcy wydostali z płonącego budynku zagrożone kobiety i dzieci, odnosząc przytem dość poważne poparzenia. Zanim znalazła się na miejscu prawdziwa straż pożarna, niebezpieczeństwo było już zażegnane.

Rzecz oczywista, że bohaterstwo młodych chłopców jest tematem rozmów całego Nowego Jorku. Pewien bogaty przemysłowiec w podzięce za niezwykły wyczyn wyraził gotowość zatrudnienia w swych przedsiębiorstwach wszystkich członków oddz. młodych z chwilą ukończenia przez nich studiów.

SAMOBÓJSTWO PRZYJACIÓŁKI STAWISKIEGO

„Gwiazda” nocnego Paryża wolała śmierć niż nędzę

(x) Przed kilku dniami popełniła samobójstwo przyjaciółka Stawiskiego z okresu, gdy ten genialny oszust był u szczytu powodzenia. Vivianne Lammare strzeliła sobie w głowę tak nieszcześliwie, że kula wyszła gardłem.

10 godzin trwała walka ze śmiercią kobiety, która była swego czasu jedną z najsłynniejszych bywalczyń nocnych lokali paryskich.

Vivianne Lammare poznała Stawis-

kiego w roku 1926 i do roku 1933, aż do chwili tragicznego zgonu oszusta, była jego najwierniejszą przyjaciółką, mimo, że w „pożyciu” ich nie brakowało ponurych chwil. Vivianne miała męża, który zapewniał jej dostatnie utrzymanie, mimo to jednak „piękny Aleksander” potrafił wzbudzić silne uczucie w sercu tej kobiety.

Ona to finansowała ciemne interesy Stawiskiego, wypożyczając mu, co pewien czas, swoją bezcennej wartości biżuterię. Ona to wreszcie użyła wszystkich swoich wpływów, ażeby wydostać z więzienia przyjaciela, który się tam dostał wskutek nieuczciwych kombinacji.

Gdy wreszcie Stawiski ożenił się z piękną Arlettą i zabrał kilka klejnotów swej byłej przyjaciółce, ta wniosła przeciwko niemu skargę do sądu.

Po uzyskaniu wyroku Vivianne jednak pogodziła się ze swym przyjacielem i była jego powiernicą.

Finanse tej kobiety, która przyzwyczajona była do luksusu, znajdowały się w opłakanym stanie. Gdy wreszcie wierzyciele zmusili ją do wyprowadzenia się ze swego bogatego apartamentu, — Vivianne Lammare wolała śmierć niż nędzę i celnym strzałem położyła kres swemu życiu.

WOLNA TRYBUNA

„BLONDYNKA ZE ŚLĄSKA”: Drogie moje dziecko, bardzo się cieszę, że poznałam, chociaż listownie, taką rozsądną i poważnie myślącą młodą pannę.

Pani pęd do samodzielności i niezależności materialnej jest godny pochwały. Rodzice Jej posiadają trochę konserwatywne zapatrywania twierdząc, że kobiecie nie wypada zabierać się do zawodów męskich. Dzisiaj, zarówno kobiety, jak i mężczyźni, bierze udział w ciężkiej walce o byt. Niejedna kobieta dała wielkie dowody swego rozsądku i zdolności, pracując w zawodach, które do niedawna stanowiły wyłączny przywilej mężczyzny. Jeżeli ma Pani zamiłowanie do handlu, a rodzice chcieliby zrobić z Pani akuszerkę, to proszę wyłomaczyć rodzicom, że kobiety potrafią również dobrze, jak mężczyźni, dać sobie radę w dziedzinie handlowej. Niejedna przecież dzielna kobieta prowadzi własny sklep, czy też własne przedsiębiorstwo, które się znakomicie rozwija i daje dobre rezultaty.

W każdym razie niech się Pani zabierze do takiego zawodu, któryby Pani odpowiadał i pozwolił Jej pracować z zamiłowaniem, a nie z niechęcią. Mam wrażenie, że z rodzicami dojdzie Pani zresztą do porozumienia. Wystarczy chyba w tym celu przeprowadzić kilka dłuższych rozmów. Może rodzice Pani posiadają inne jeszcze jakieś objeekte, odcienie Pani zamiarów, nie tylko wysuwając męski charakter pracy?

Być może, że miejscowość, w której Pani przebywa nie jest odpowiednim terenem dla rodzaju pracy, której się Pani chce poświęcić. Nie napisała mi Pani przecież dokładnie, jakie są właściwie Jej zamiłowania, prócz dziedziny handlowej?

Myślę, że napisze Pani jeszcze do mnie i będziemy w dalszym ciągu mogli wspólnie rozważać pewne sprawy odnośnie Jej przyszłości.

Co się zaś tyczy szkół akuszerskich, czy też kursów dla położnych, to niech Pani postara się poinformować w którymkolwiek ze szpitali w Katowicach, czy istnieją na Śląsku tego rodzaju szkoły. W Warszawie bowiem jest kilka prywatnych i jedna państwowa, ale być może, że istnieją również kursy dla położnych w większych klinikach ginekologicznych na Śląsku, których adresów, niestety, nie znam.

„NIESZCZĘŚLIWA I SAMOTNA RUSALKĄ”: Nie Pani nie mogę na to poradzić. Niemal równieź żadnego prawa, któreby stało w Pani obronie. Przyjmując zajęcie tego rodzaju, przed kilku laty, powinna sobie Pani była zdawać sprawę z ewentualnych następstw, lub też przynajmniej pracę, nie zgodzić się na dodatkową, proponowaną, Pani warunki. Nie była Pani dzieckiem, aczkolwiek była Pani jeszcze młoda, ale dobrze wiedziała Pani co Jej może grozić. Teraz jest tylko jedyna rada, a mianowicie starać się być potrzebna owemu Panu. Starac mu się przypodobać zarówno zewnątrz, jak i z charakteru oraz zalet gospodarskich, tak, ażeby się do Pani przywiązał. Żadnych scen, żadnych awantur, na wszystko musi Pani patrzeć przez palce i uśmiechać się, mimo, iż serce Pani będzie krwawić. Jedynie zręczną taktyką bowiem można uzyskać to o czym Pani marzy, albowiem, jak już wspominałam, nikt ani nie staje w Pani obronie i stosunek najmu, jaki Was łączy może być w każdej chwili rozwiązany. Jedynie Pani kobiecy spryt może uratować sytuację. Sądzę, że przeprowadzenie tego planu uda się, albowiem za drożdże świadczy o uczuciu, które jeszcze zupełnie nie wygasło. Niech więc Pani stara się podsycać tęjący płomyk, ażeby zapłonął wielkim płomieniem i mógł Panią ogrzać.

„SAMOTNY 28” W ZAKOPANEM ma list w redakcji „Il. Expressu”, który zostanie Mu przesłany, po nadesłaniu swego adresu i znaczka na odpowiedź.

Złote interesy kominiarzy w Zagrzeb u

(z) Jaki zawód jest w dzisiejszych kryzysowych czasach popłatny? Na pytanie to można odpowiedzieć: dobrze się dzieje kominiarzom w Zagrzebiu.

Miasto Zagrzeb liczy 27 miejskich kominiarzy. Bilans roczny wykazał, że za robili oni w ubiegłym roku po przeszło 40.000 zł. każdy, nie wliczając napiwków i noworocznego. Jest to więcej, aniżeli zarabia niejeden dyrektor banku.

Oplaty dla kominiarzy obowiązują w Zagrzebiu od niepamiętnych czasów. Nie zależnie od tego, czy komin jest czyszczony, czy nie — kominiarze otrzymują swe wynagrodzenie. Równocześnie jednak są oni odpowiedzialni za pożar, wynikły wskutek defektu kominu.

Kino zburzyło harmonję małżeńską

Sensacyjny ślub i rozwód w rodzinie króla szwedzkiego

(z) Wnuk króla szwedzkiego, książę Sigvar, poślubił przed sześciu miesiącami córkę bogatego właściciela browaru, Petzholza, rezygnując równocześnie z wszystkich praw, przysługujących mu na mocy jego królewskiego pochodzenia. Równocześnie książę przybrał nazwisko Bernadotte.

Obecnie pisma francuskie donoszą, że książę rozwodzi się ze swą małżonką. Najciekawsze bodaj jest to, że stroną, domagającą się rozwiązania małżeństwa, jest nie książę Sigvar, lecz jego

żona. Powodem nieporozumień małżeńskich jest kino. Sigvar, który jest namiętnym zwolennikiem sztuki filmowej uzyskał stanowisko reżysera w wytwórni filmowej „Ufa”.

Powodzenie księcia na tem polu równoznaczne jest z ostatecznym zrezygnowaniem z możliwości pogodzenia się ze szwedzkim domem królewskim. Wobec tego stary Petzholz uważa, że zwykły reżyser „Ufy” nie jest odpowiednim mężem dla jego córki. Pogląd ten podziela również pani Bernadotte.

Porządek

Rozkopywanie ulic zostanie nareszcie uregulowane

Lódź, 21 lutego.

(k) Wczoraj w starostwie grodzkim odbyła się ostateczna konferencja na której definitywnie omówiono sprawę unormowania w Łodzi ruchu ulicznego i walki z hałasem. Na konferencjach poprzednich — jak już donosiliśmy — zastanawiano się nad wprowadzeniem ruchu jednokierunkowego na niektórych ulicach miasta, nad odciążeniem ulicy Piotrkowskiej przez skierowanie części pojazdów i tramwajów na Al. Kościuszki i t. d.

Na konferencji wczorajszej znalazł się cały szereg nowych niezmiennie aktualnych dla miasta spraw.

Przedmiotem ożywionej dyskusji była kwestja targowisk miejskich. Kierując się potrzebami ludności, postanowiono uruchomić dwa nowe targowiska. Jedno w okolicy parku Poniatowskiego i drugie — w okolicy ul. Południowej.

Celem unormowania ruchu ulicznego postanowiono rozstrzygnąć ostrą kontrolę nad wszystkimi targowiskami. Chodzi o to, że sprzedaż rozmaitych produktów odbywa się nie tylko na samych placach targowych, ale również na przyległych do nich ulicach, co hamuje w wysokim stopniu ruch uliczny. Wielokrotnie miały już miejsce wypadki, że konie z wozów stojących na ulicach piosłyły się gdy nadjeżdżał tramwaj lub jakiś inny wehikuł. Poza to sprzedaż prowiantów w pobliżu targowisk powoduje znaczne zaśmieszenie ulic.

Skości omówiono kwestję walki z hałasem ulicznym. O zaprowadzeniu względnej ciszy na ulicach Łodzi, tak jak to ma miejsce w innych miastach, nie może być narazie mowy. Lwia część naszych ulic pokryta jest kocimi łbami, które wywołują wielki hałas przejeżdżających wozów. Z tego też powodu nie można ściszyć sygnałów sa-

zapanuje na ulicach łódzkich. — Surowa kontrola nad targowiskami. — Walka z hałasem. — Silniejsze oświetlenie skrzyżowań ulic. — Usunięcie budek z wodą

mochodowych z uwagi na bezpieczeństwo publiczne. Postanowiono natomiast ściszyć sygnały motocyklowe, które są szczególnie głośne i wywołują niepotrzebny hałas. Postanowiono także skasować rozmaite głośniki radio we, zakładane w frontowych oknach sklepów.

Na konferencji zwrócono szczególną uwagę na oświetlenie skrzyżowań ulic, na których policjanci pełnią służbę. Skrzyżowania te są niedostatecznie oświetlone, tak, że szoferzy, woźnicy i dorożkarze nie widzą policjanta, co może spowodować nieszczęśliwe wypadki.

Postanowiono uregulować sprawę gaszenia lamp na ulicach miasta. Dotychczas lampy te gaszone są według kalendarza. Ma to swoje ujemne strony, gdyż podczas mgły wyłącza się o-

świetlenie zawczasem i ulice toną w kompletnych ciemnościach. Stan taki ulegnie reformie w ten sposób, że na wypadek mgły lampy będzie się gasić później.

Pozatem zapadła decyzja usunięcia budek z wodą sódową i kiosków z gazetami ze skrzyżowań wszystkich ulic objętych czworobokiem od Główniej do Rynku Bałuckiego i od Kilińskiego do Al. Kościuszki. Sprawa ta jednak wymaga około 2 lat, gdyż sprzedawcom trzeba dać odpowiedni czas do wyszukania innych miejsc.

W dalszym ciągu konferencji wyłoniono specjalną komisję z wydziału drogowego zarządu m. Łodzi, która w porozumieniu ze starostwem zaimie się regulacją rozkopywania ulic. Dotychczas ulice były rozkopywane bezplanowo. Pod koniec lutego r. b. odbędzie się

Obłożony język...

brak apetytu... Zwróćcie uwagę na działanie żołądka. Zażyjcie kilka razy zioła francuskie The Chambard, które niezawodnie regulują wypróżnienie. Cena torebki 35 gr.

w magistracie pierwsza konferencja, na której uzgodni się terminy prac poszczególnych instytucji jak gazowni, tramwajów, elektrowni i t. p., aby uniknąć kilkakrotnego i niepotrzebnego rozkopywania tych samych ulic.

Co do kwestji ruchu jednokierunkowego wybrano również komisję złożoną z przedstawicieli zarządu miejskiego, dyrekcji tramwajów, izby przemysłowo-handlowej, wydziału kanalizacji i starostwa, która do końca maja r. b. przedłoży w starostwie grodzkiem szczegółowo opracowany plan.

Zamknęli sekwestratora w pokoju

i zostali uniewinnieni przez sąd. — Sekwestrator bowiem przekroczył swe pełnomocnictwa, co wywołało awanturę i bójkę

Lódź, 21 lutego

(gr) Sąd okręgowy w Łodzi rozpatrywał szereg spraw, związanych z czynnościami egzekutorów podatkowych.

W jednej z nich zasiadł na ławie oskarżonych właściciel prywatnego domu noclegowego, zrujnowany kupiec, Mosek Joskowicz, wraz z żoną i 18 letnią córką.

Przed kilku tygodniami przybył do Joskowicza sekwestrator urzędu skarbowego, Henryk Martin, który oświadczył płatnikowi, że wobec nieuregulowania należności w wysokości 70 złotych, odbędzie się zwózka jego ruchomości. Joskowicz, zaskoczony tą wiadomością starał się przekonać urzędnika, że uzyska

kał wstrzymanie egzekucji, wobec czego zająć musiało jakieś nieporozumienie. Wobec jednak stanowczej decyzji urzędnika, podszedł Joskowicz do bieliźniarki skąd pragnął wyjąć różne rzeczy.

W tej czynności przeszkodził mu sekwestrator. W czasie wyrwania sobie garderoby, sekwestrator, najprawdopodobniej przez nieostrożność, podał najlepszą suknię córki Joskowicza, Hindy.

Poszkodowana, widząc stratę, jaką poniosła, podbiegła do urzędnika. Wówczas Martin schwycił dziewczynę za włosy. Na ratunek nadbiegli rodzice.

Powstał nieopisany krzyk i zamęt. Joskowicze zamknęli drzwi pokoju, w którym znajdował się Martin. Wówczas prerażeni domownicy spostrzegli, że

w ręku sekwestratora znalazł się rewolwer. Zawezwano policję.

Na ławie oskarżonych zasiadł Joskowicz, żona jego i córka. Akt oskarżenia zarzucał im przeszkadzanie w pełnieniu obowiązków i pozbawienie wolności urzędnika państwowego.

Obronca podsądnych, adw. Cymerman, prosił sąd o zawezwanie na rozprawę kierownika danego urzędu w celu udowodnienia, że Martin przysłany został przez sąd jedynie dla przeprowadzenia kontroli stanu majątkowego płatnika, nie zaś, by zabrać mu rzeczy.

Sąd dopuścił tego świadka, który potwierdził słowa obrońcy.

Adw. Cymerman wnosił o umorzenie postępowania karnego, gdyż całą winę incydentu winien ponieść sekwestrator, który swym zachowaniem się spowodował awanturę.

Sąd, po przesłuchaniu stron i świadków — skargę karną umorzył.

Strajk krawców trwa nadal

Ponowna konferencja nie dała rezultatu. — Czy uda się w przyszłym tygodniu zlikwidować zatarg?

Lódź, 21 lutego

(k) — Przed kilku dniami donieśliśmy o strajku krawców, pracujących dla łódzkich magazynów z damską konfekcją. Krawcy zgłosili żądanie utrzymania w bieżącym sezonie cen zeszłorocznych na co magazynierzy nie chcieli się zgodzić, oświadczając, że ceny te muszą ulec redukcji od 15—25 proc.

Strajk trwa nadal. W stu zakładach krawieckich porzucono pracę. W dniu wczorajszym odbyła się ponowna konferencja między magazynierami a krawcami, która nie dała rezultatu. Magazy-

nierzy chcą uregulować kwestję stawek za uszycie damskich płaszczy indywidualnie, natomiast krawcy domagają się jednolitego cennika.

Na przyszły tydzień została naznaczona ponowna konferencja. Istnieje nadzieja, że uda się osiągnąć porozumienie i strajk krawców zostanie zlikwidowany. Było by to bardzo pożądane, gdyż już obecnie szereg łódzkich firm poniósł poważne straty w związku z licznymi zamówieniami na damską konfekcję, które zostawiają dokonane w firmach zamiejscowych.

Naprawa dachów uszkodzonych przez wichurę

Lódź, 21 lutego.

(k) — Wichura, która nawiedziła nasze miasto przed kilku dniami, wyrządziła poważne straty. Szereg płotów został powalony, setki anten zerwał wiatr i wiele dachów zostało uszkodzonych.

W związku z tem poszczególne komisaryaty P. P. skomunikowały się z inspekcją budowlaną zarządu m. Łodzi, zawiadamiając ją, że zachodzi konieczna

potrzebna naprawy dachów, których stan zagraża bezpieczeństwu publicznemu.

Delegowana przez zarząd miejski komisja zbadała poszczególne posesje i wydała polecenie natychmiastowej naprawy uszkodzonych dachów w sensie zabezpieczenia ich od spadnięcia na ulicę.

Tragedja uczenicy gimnazjum w Równem

Zamach samobójczy 16-letniej dziewczyny

Równe, 21 lutego.

Szkoła Handlowa Polskiej Macierzy Szkolnej w Równem była wczoraj widownią zamachu samobójczego, dokonanego przez 16-letnią uczenicę Margarytę Fejsterównę.

Desperatką z przyczyn narazie nie ustalonych zażyła jakieś trucizny w proszku. W stanie ciężkim przewiezio-

na została do szpitala żydowskiego w Równem, gdzie po dokonaniu zabiegów stan jej polepszył się o tyle, iż nie grozi jej niebezpieczeństwo.

P. Fejsterówna pochodzi z Wielkopolski, skąd przybyła do Równego, celem pobierania nauki. Co do przyczyn rozpaczliwego kroku krąży najsprzeczniejsze pogłoski.

Możliwość likwidacji strajku pluszowców

Lódź, 21 lutego.

(v) Jutro o godzinie 12-ej w południe odbędzie się w Inspektoracie Pracy konferencja delegatów przemysłowców branży pluszowej i robotników dla omówienia warunków, na jakich trwający obecnie strajk pluszowców, mógłby być zlikwidowany.

Jak wiadomo, strajk wybuchł na tem, że robotnicy domagali się zawarcia nowej umowy zbiorowej na warunkach z roku ubiegłego, podczas gdy przemysłowcy żądali zmiany warunków na gorsze.

Nastrój wśród strajkujących robotników jest dobry, zaś przedstawiciele związku oświadczyli, że na żadne ustępstwa się nie zgodzą i nie odstąpią od proponowanych warunków nowej umowy zbiorowej.

Skróty telegraficzne.

— W związku z deficytem budżetowym na rok 1935/36 ma być wypuszczona nowa pożyczka wewnętrzna w wysokości około 170 milionów złotych.

— W dokach Newcastle w Anglii spuszczone wczoraj na wodę nowy statek handlowy polski pod nazwą „Puck”.

— Parowiec włoski „Rodi” zderzył się z okrętem jugosłowiańskim „Villa”. Statek jugosłowiański zatonął, przyczem 4 członków załogi utonęło.

— Wyspa japońska Hida została dotknięta trzęsieniem ziemi. Wiele domów zostało zburzonych.

— Wyroki śmierci wydane na posła socjalistycznego Pena i dwu rewolucjonistów zostały zatwierdzone.

— Murzyni amerykańscy organizują pomoc dla Abisynji. Pułkownik murzyński, Herbert Julian jedzie wraz z 10 lotnikami murzyńskimi do Abisynji.

Poradnik astrologiczny

21 LUTY 1935 r.

W dniu dzisiejszym nastąpi szereg przykrych wydarzeń i rozczarowań. Już wczesne godziny ranne przyniosą nieprzyjemny nastrój i nie nadają się do wyruszenia w podróż, rozpoczynania procesów i zawierania umów. Nie należy także zatapiać interesów pieniężnych.

Podczas całego przedpołudnia działają niepojemnie wpływy dla górnictwa i hutnictwa. Koło godziny 11-iej nastąpi wzrost energii i powodzenie w związku z literaturą i sportem. W następnych godzinach dobrze jest kupować i sprzedawać rzeczy pochodzące z ziemi, jak np. węgiel, naftę i metale. Od godziny 13-iej do godziny 16-iej działać będą znowu wpływy ujemne. Należy wtedy działać bardzo ostrożnie i nie zawierać znajomości z osobami poci odmiennej. Okres ten natomiast sprzyja polityce i miłości.

Począwszy od godziny 16-iej działać będą wpływy pod każdym względem dodatnie, a osobom urodzonym w pierwszej połowie stycznia przyniosą korzyści materialne i powodzenie w związku z sztuką.

Wieczór również zapowiada się pomyślnie. Dziecko dziś urodzone — szlachetne, ambitne, wrażliwe, zdolne do poświęceń, brak stanowczości, pośląg do życia towarzyskiego, odznacza się smakiem artystycznym.

Nowa epidemia Ludziom rosą głowy

Lódź, 21 lutego

(k) — Władze lekarskie w Polsce stwierdziły w kilku wypadkach nową chorobę, prawdopodobnie epidemiczną, choć nie niebezpieczną. Choroba ta znana jest na terenie północnych Niemiec i polega na obrzękach gruczołów podskórnych głowy.

Chory czuje, że głowa mu rośnie. Ka pelusz okazuje się zbyt mały, włosy zaczynają wypadać i chorego nawiedzają bóle głowy. Niektórzy chorzy przypuszczają, że zostali pogryzieni przez insekty. Dopiero stosunkowo niewielka gorączka potwierdza przypuszczenie, że ma się do czynienia z opuchliną gruczołów podskórnych.

Choroba ta naogół nie występuje nagminnie.

Endecy uchwalają subsydia sobie i... Niemcom

W jaki sposób radni ze Stronnictwa Narodowego „odwdzięczają” się za poparcie r. Kahlertowi.—Powszechna likwidacja oświaty, teatru i kultury

Lódź, 21 lutego.

Komisje Rady Miejskiej pracują w przyspieszonym tempie. Budżet miasta musi być uchwalony na czas, w przeciwnym bowiem razie władze nadzorcze same ułożą preliminarz budżetowy i nakazą zarządowi miasta jego wykonanie. To też dzień w dzień odbywają się posiedzenia, a ponieważ w międzyczasie zbiera się również wiele spraw bieżących, naprzemian urzędują—bądź komisja finansowo-budżetowa, bądź też komisja do spraw ogólnych.

Ale posiedzenia te coraz bardziej odsłaniają prawdziwe oblicze większości Rady Miejskiej. Wskazują one na to iż Łódź dokonała tym razem fatalnego wyboru. Gdy rozwiązano ostatnią Radę Miejską przed dwoma laty — wszyscy odetchnęli z ulgą. Spodziewano się, że gdy nowi ludzie przyjdą do władzy, wiele rzeczy zmieni się na lepsze. Wybory przeszły pod hasłem wiary w dobrą wolę i chęć pracy dla miasta przyszłych radnych. A tymczasem każde posiedzenie niemal przynosi sprawy przykre, które zaszczytu Łodzi nie przynoszą, a z których ludność miasta pożytku żadnego mieć nie będzie.

Na ostatnim posiedzeniu komisji finansowo-budżetowej, gdy wypłynęła na światło dzienne sprawa subsydjów dla towarzystw kulturalnych, r. adw. Kowalski zgłosił wniosek o skreślenie subsydjów dla szeregu organizacji katolickich i robotniczych, jak np. „Towarzystwa krzewienia wiedzy chrześcijańskiej”, „Związku młodzieży chrześcijańskiej”, „Odrodzenie”, „Związku Polskiej Młodzieży Diecezji Łódzkiej”, „Instytutu gospodarstwa społecznego”. Stowarzyszenia polskiej młodzieży pracującej „Orle” i t. d. Sądzone, że czyni to ze względów oszczędnościowych. Ale gdzież tam. Miast tym instytucjom, postanowił on dać subsydia dla „Domu

Ludowego” na Chojnach, na związek „Praca Polska” oraz na zakonspirowaną Filharmonię Chrześcijańską.

Dom Ludowy na Chojnach oraz związek „Praca Polska” są to instytucje pozostające pod wpływami Stronnictwa Narodowego. Oznaczało to więc: „My jesteśmy teraz u władzy i nasze instytucje skorzystają”. Ale nikt nie wiedział o „Filharmonii Chrześcijańskiej”? Nikt o takiej instytucji nie słyszał. Tajemnica jednak wyjaśniła się szybko. Adwokat Kowalski i pozostali radni ze Stronnictwa Narodowego, którzy występują tak agresywnie przeciwko Niemcom — po chwili, jeśli tak na-

kazuje ich interes, będą współpracować z Niemcami. Oto bowiem „Filharmonia Chrześcijańska” jest instytucją niemiecką, należąca do „Macierzy niemieckiej”, a więc tej hakatystycznej instytucji, która zawsze wrogo odnosiła się do Polaków. Radni narodowi przyznali jednak tej instytucji subsyduj, pragnąc przyjaźni z radnym niemieckim Kahlertem, gdyż potrzebny im jest jego głos w Radzie Miejskiej.

To jest podwójna ewtka naszych nowych radnych.

Skreślono również subsyduj dla Teatru Miejskiego, gdyż radni narodowi oświadczyli, że teatr ten jest Łodzi

niepotrzebny. A tymczasem do tego teatru kilka razy na tydzień w godzinach popołudniowych uczęszczają bezrobotni Łódzcy zadarmo, ciesząc się z tej strawy duchowej i kulturalnej, jaką im daje miasto.

Likwiduje się więc w Łodzi oświatę, likwiduje kulturę!

Oto jaka jest działalność nowej rady miejskiej, po której spodziewaliśmy się tak wiele.

Na posiedzeniu komisji do spraw ogólnych w pierwszym rzędzie rozpatrzono sprawę unormowania komunikacji tramwajowej w Łodzi. Dawniej tramwaje kursowały co 10 minut, a obecnie co 12 minut. Komisja uchwaliła zwrócić się do zarządu tramwajów z wnioskiem przywrócenia dawnego rozkładu jazdy tramwajów.

Następnie rozpatrzono sprawę cen biletów tramwajowych. Zgłoszono wnioski, aby bilety tramwajowe dla dorosłych kosztowały 15 groszy, poranne dla robotników, które obecnie kosztują 15 gr. by kosztowały 10 gr. i dla młodzieży szkolnej 10 groszy. Komisarz Wojewódzki wyjaśnił, że dyrektora tramwajów prawdopodobnie nie zgodzi się na zmianę taryfy i Rada Miejska nie może zmusić jej do tego.

W końcu rozpatrzono wniosek frakcji Ch. D. o wykup rzeźni miejskiej, która obecnie znajduje się w rękach koncesjonariuszy. Ponieważ niewiadomo ile kosztuje rzeźnia, gdyż mogłoby się zdarzyć, iż miasto nie będzie dysponowało potrzebną sumą — postanowiono powołać specjalną komisję, która rzeźnię miejską oszacuje. Na tem posiedzeniu zakończono.

Dalszy ciąg posiedzeń komisji radzieckich — w przyszłym tygodniu. Dziś wieczorem plenarne posiedzenie Rady Miejskiej. (i)

Hallo! Tu radio!

CZWARTEK, dnia 21-go lutego 1935 r.

12.03—12.05. Wiadomości meteorologiczne. — 12.05—12.10. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10—12.30. „Tam szum Prutu, Czeremoszu...”, pogadanka o Huculszczyźnie w oprac. H. Ładosza z piosenkami i muzyką. 12.30—13.00. Poranek szkolny. (Transm. ze Lwowa) Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna lwowska. Chór, Helena Ottawowa (fort.) i T. Szymonowicz (tenor). Słowo wstępne wygłosi dr. Józef Koffler. 13.00—13.05. Dziennik południowy. 13.05—13.10. „Z rynku pracy”. 13.10—13.45. D. c. poranku szkolnego ze Lwowa. 13.45—15.30. Przerwa 15.30—15.35. Wiadom. o eksporcie polskim. 15.35—15.45. Przegląd giełdowy. 15.45—16.45. Muzyka salonna w wykonaniu Oktetu Squire'a, orkiestry Raymonda z udziałem solistów (płyty). 16.45—17.00. Lekcja języka francuskiego. Lektor Lucien Roguigny. 17.00—18.00. Teatr: Wyobraźni nadaje słuchowisko oryginalne Tadeusza Sygietyńskiego i St. Bielskiego p. t. „Życie Chopina”. (Transmisja ze Lwowa). 18.00—18.15. Łódzka skrzynka pocztowa—omówi red. Jan Piotrowski. 18.15—18.20. Muzyka (płyty). 18.20—18.25. Repertuar teatrów. 18.25—18.45. Trio St. Rymowicza. 18.45—19.00. „Co czytać?” — szkic literacki, wygłosi Roman Zrebowski. 19.00—19.20. Koncert z cyklu „Sonaty L. van Beethovena” w wyk. W. Łabuńskiego. 19.20—19.30. Pogadanka aktualna.

19.30—19.45. Muzyka (płyty). 19.45—19.50. Odczytanie programu na dzień następny. 19.50—20.00. Wiadomości sportowe. 20.00—20.45. Amerykański Kwartet Kobiec i Kwintet Salonowy. 20.45—20.55. Dziennik wieczorny. 20.55—21.00. „Jak pracujemy w Polsce”. 21.00—21.45. „Egzotyczna podróż” — audycja muzyczna w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. St. Nawrota. 21.45—22.00. „O urojonych błędach językowych” — odczyt — wygłosi Mieczysław Małeki (Transm. z Krakowa). 22.00—22.15. Koncert reklamowy. 22.15—22.45. Muzyka taneczna ze studia. Orkiestra Karasińskiego i Kafaszka. 22.45—23.00. Muzyka (płyty). 23.00—23.05. Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 23.05—23.30. D. c. muzyki tanecznej.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

WIEDEŃ. Radiokabaret. KOPENHAGA. Koncert symfoniczny z udziałem Rubinstein. KOLONJA. Audycja karnawałowa. BERLIN. Karnawał berliński. HAMBURG. Muzyka taneczna i sol. MONACHJUM. Koncert symfon. FRANKFURT. Występ pianisty Hoehna. REGIONAL. Koncert amatorski. RZYM. Koncert wieczorny. HILVERSUM. Koncert symfon.

Księżycowa kochanka

Sensacyjna powieść współczesna

81

Napisał specjalnie dla „Expressu” Mieczysław Sylwester

Piotr miał już przyłożyć rozpalony do białosci pręt do jej nagiej podeszwy, kiedy Jan raz jeszcze jeden próbował słowną perswazją przelać opór dziewczyny. Lecz skoro jego interwencja spełzała na niczem, rozgniewany odstąpił na bok.

— Trudno — mruknął — nie będę ponosił winy w tem, co teraz nastąpi!

Piotr z rozpalonym żelazem zbliżył się powtórnie do dziewczyny.

Zacisnąwszy szczęki, z dziką lubością przyłożył rozpalony metal do białej stopy dziewczyny.

Aczkolwiek Henrieta przysięgała sobie, że znieśnie mężnie każdy ból, zadany jej rękami podłych zbirów, nie zdołała powstrzymać głośnego okrzyku bólu, jaki wyrwał się w tej chwili z jej piersi.

Okrutny sprawca, odjawszy szybko pręt od jej nogi, zapytał:

— No, co, bolało?... Ale ostrzegam, że będzie boleć jeszcze bardziej. To był dopiero początek!... Za drugim razem nie odejmę już tak prędko sztabki od twojej białej nóżki!... A zatem decyduje się: wydasz nam swoją tajemnicę czy nie?... — Nie! — jęknęła torturowana dziewczyna.

— Widzę, że jeszcze nie zmiękłaś — uśmiechnął się szyderczo jej kat. — Ale co powiesz teraz?

Znowu przyłożył rozpalony pręt do jej pięty. Woń spalenizny rozeszła się po piwnicy.

Henrieta uczuła straszliwy ból. Krzyknęła głośno — i zemdląca.

Jan, zorientowawszy się w sytuacji, doskoczył do Piotra.

— Zemdląca... — powiedział porywczo... — A może umarła, bo to przecież wątpliwe i delikatne stworzenie. A jeśli by tak było, to wraz z nią zesłaby do grobu tajemnica, którą naprośno staraliśmy się z niej wydobyć!

Ostrożnie zdjęli swoją ofiarę z haku i rozwiązawszy ją, położyli na łóżko.

Skrapiana mocno wodą, Henrieta odzyskała wkrótce przytomność.

Dokuczliwy ból przypalonej stopy przypomniał jej o wszystkim. Przymknęła oczy, ażeby nie patrzeć w twarz pochylonych nad sobą zbirów.

Ci jednak zauważyli, że ofiara ich przyszła już do siebie. Przez krótki czas dali jej odpocząć, poczem Piotr, odciągawszy Jana na bok, zaczął gorączkować:

— Musimy w dalszym ciągu wziąć się do pracy, ażeby złamać wreszcie upór Dreznickiej!

Dziewczyna jest bardzo wyczerpana, może nie znieśnie naszych tortur! — słabo oponował Jan.

— Nic jej nie będzie, nie umrze! Zato z całą pewnością załamie się i wyśpiewa nam wszystko!

Udał się na górę, gdzie ponownie rozgrzał w piecu do czerwoności żelazną sztabę.

Kiedy, żelazo było już niemal białe,

skrępowano na nowo Henrieta i tak jak poprzednio powieszono ją na haku.

Piotr, trzymając w obcęgach rozpalone żelazo, wezwał ją jeszcze raz, ażeby powiedziała całą prawdę.

Ale dziewczyna odpowiedziała:

— Jestem w waszej mocy, możecie ze mną robić co chcecie! Możecie mnie nawet zabić, poćwiartować na drobne kawałki! Ale nigdy nie zdradzę wam swojej tajemnicy!

Piotr niby koszmarny cień postąpił krok naprzód.

Powoli z okrutną premedytacją wyciągnął rękę, w której żarzyło się żelazo, skierowując je w stronę nagiej stopy dziewczyny.

Henrieta przymknęła oczy i zacisnęła konwulsyjnie szczęki, przygotowując się do męznego zniesienia nowego bólu.

Już uczuła bliskość rozpalonej sztaby, gdy nagle od drzwi rozległ się ostry i donośny głos:

— Stać, draby, bo strzelam!

Wszyscy trzej: ofiara i jej kaci spojrzeli w stronę, skąd głos ten dochodził.

A tam na schodkach, trzymając w ręce dwa rewolwery, stał wysoki, niemłody już mężczyzna o groźnym wejrzeniu stalowych oczu i z błyskawicami gniewu na czole.

— Ręce do góry! — krzyknął takim tonem, że obaj lotrzykowie zrozumieli, że to nie są przelewki.

Z ręki Piotra wypadło rozpalone żelazo, on zaś zbliżył się śmiertelnie...

Nieznamy toczył strasznym wzrokiem po piwnicy. Zrozumieć musiał wszystko, bo w oczach jego zamigotały nowe błyskawice gniewu.

Jednym skokiem znalazł się przy wiszącej na haku Henriecie.

— Czy ty jesteś Henrieta Dreznicka?

— Tak! — odparła dziewczyna, patrząc ze zdziwieniem na nieznanego, przeczuwając w nim zbawcę.

Jan, skorzystawszy, że uwaga przybysza skierowana jest na Dreznicką, sięgnął błyskawicznie do kieszeni, ażeby wydobyć broń.

Zanim jednak zdołał to uczynić, nieznamy, zauważywszy niebezpieczne manewry przeciwnika, doskoczył do niego i kopnął go tak silnie, że Jan bez ruchu zwałił się na ziemię.

— Twoje szczęście, że nie chciałem narobić niepotrzebnego huku, bo byłbym cię zastrzelił jak psa! — mruknął straszny gość.

Skrępował sznurami najpierw garbusa, potem jego, jęczącego z bólu brata i dopiero wówczas podszedł znowu do dziewczyny.

— Przepraszam, że nie miałem czasu zająć się najpierw tobą. Zato teraz całkowicie poświęcę się tobie!

Zdjął ją z haku, porozcinał jej więzy i postawił na nogi. Lecz Henrieta, dotknawszy stopą podłogi, jęknęła z bólu. Co ci jest? — zatroszczył się nieznamy.

— Przypalono mi stopę rozpalonym żelazem — powiedziała cicho Henrieta. — Nie mogę postąpić nawet kroku!

Nieznamy wziął ją niby małe dziecko ko w swoje potężne ramiona i zaniósł na łóżko.

— Może masz tu gdzieś trochę masła lub innego tłuszczu? To robi doskonale w takich wypadkach — powiedział przybysz.

Znalazłszy w garnuszku trochę masła, opatrzył jej opaleniznę.

— No, Bogu dzięki, nie jest jeszcze najgorzej — oświadczył, oglądając fachocho spalone miejsca. Za tydzień będziesz już mogła tańczyć!

Potem bardziej już miękkiem głosem szepnął:

(Dalszy ciąg jutro.)

HRABIANKA

Sensacyjny romans współczesny

Napisał dla „Expressu” — Jerzy Bak

20

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Hanka Fronczakówna, młoda, niezwykle urodziwa dziewczyna jest pomywaczką w nocnym lokalu „Albatros”, gdzie występuje tajemnicza para tancerzy w maskach — „Grzegorz i Julita”. On jest synem kamerdynera, ona — hrabianką, Julitą Krasnowską. Hanka kocha się potajemnie w pięknym tancerzu, lecz on nie zwraca na nią uwagi.

Pewnego wieczoru Julita wśród tańca pada nagle na śniącą posadzkę. Jakiś mężczyzna we fraku podbiega do nieruchomo leżącej tancerki, przyłożył ucho do obnażonej piersi i ożnał, że tancerka nie żyje. Na jej ramieniu widniał krwawy znak w kształcie trójkąta. Przybyły lekarz sądowy stwierdził, że tancerka żyła jeszcze w chwili, gdy badał ją jego obecność we fraku. Szukano go po całym lokalu, lecz tajemniczy „lekarz” znikł bez śladu.

Grzegorz Lubow, wezwany do martwej, ubrany w frak, zeznał, że Julita Krasnowska, jego partnerka, lecz nieznaną kobietą. Dalsze badania lekarskie wykazały, że nieznaną tancerka została w podstępny sposób zamordowana.

Nadkomisarz Lisicki, prowadzący śledztwo w tej sprawie, staje wobec nierozwiązalnej zagadki. Grzegorz zeznał, że Julita Krasnowska jest spadkobierczynią wielkiej fortuny, pozostawionej przez jej ojca, hrabiego Krasnowskiego, który zginął w Rosji wraz z żoną. Pieczęcie, złożone w banku Julita ma otrzymać w myśl testamentu z chwilą ukończenia dwudziestu lat, a więc za dwa lata. Hrabia Krasnowski przed śmiercią wyczytał testament ojcu Grzegorzowi, a ponieważ stary Lubow nie może się już takimi sprawami zajmować ze względu na swój wiek, przeto sprawę tę ujął w swe ręce młody Grzegorz.

Nad ranem policja odnalazła prawdziwą Julitę Krasnowską, która w stanie nawpółprzytomnym leżała za miastem. Julita potwierdziła, że jest spadkobierczynią wielkiej fortuny, lecz jednocześnie oskarżyła Grzegorza o to, że on ją właśnie wywiózł za miasto, chcąc zagarnąć jej majątek. Grzegorz jest zdumiony temi zeznaniami i twierdzi, że to kłamstwo. Następnego dnia Julita coinea zeznania, kompromitując Grzegorza, tłumacząc się przywidzeniami i nerwową chorobą.

W drodze powrotnej do domu Grzegorz natknął się na tajemniczego „lekarza”, którego chce oddać w ręce policji, lecz dowiaduje się od nadkomisarza Lisickiego, iż rzekomym zbrodniarzem jest prokurator Piotr Czybicki.

W domu Grzegorz zostaje list, w którym anonimowy autor, nazywając siebie „Robertem”, umawia się z nim na szóstą wieczór w barze „Żaby”.

Tam Grzegorz dowiaduje się, że zamordowana na dancingu kobieta nazywa się Marta Wild, a tajemniczy „lekarz”, znany w świecie przestępców pod przydomkiem „Goryl”, był jej kochankiem. Robert nie chce wymienić swego nazwiska, lecz oferuje Grzegorzowi swą pomoc w sprawie wykrycia zbrodniarzy.

Wieczorem Hanka wpada do garderoby Grzegorza, prosząc go o pomoc, gdyż policja chce ją odstawić spowodem do mieszkanki ciotki Marty Fronczakowej, bardzo złej kobiety, u której się wychowywała. Grzegorz przyręka jej swą pomoc, lecz Julita uniemożliwiła mu wykonanie tego przyrzeczenia.

Policja oddała Hankę w ręce ciotki Marty, która chce ją siłą wydać zażam za podejrzanego zwyrodnialca, Filipa Batożkę.

Ala Hanka nie chce w żaden sposób zostać jego żoną i zamierza otruci się karbolem. W ostatniej chwili udaremnił te zamiary stryj, Andrzej Fronczak, jedyny człowiek w tym domu, który był dla niej dobry. Dowiedziawszy się, że Hanka kocha się nieścisliwie w Grzegorzu, udał się do niego, lecz Julita znowu wymsliła sprytny fortel.

Oto wysłała Grzegorza o oznaczonej godzinie na miasto, a podstawiła przekupionego młodzieńca, który odegrał rolę Grzegorza, zachowując się brutalnie wobec Fronczaka i oświadczając, że Hanka nigdy nie pokocha.

Fronczak zgnębiony wraca do domu.

Wieczorem postanowił rozmówić się z Hanką. Wykorzystał odpowiedni moment, gdy była w kuchni.

— Byłem u niego... — szepnął.

— Struj! — zawołała uradowana. — Byłeś u Grzegorza? No i co? Pewnie nie dostał mego listu?!

Fronczak milczał. Słowa prawdy nie chciały mu przebrnąć przez gardło.

— Dlaczego milczysz, stryju?!

— A czy powiedziałeś mu, że jutro mam zostać żoną Batożki?!

— Cóż on na to?!

— Dlaczego milczysz?!

Fronczak podniósł głowę. Brwi mu się nasrożyły, twarz pobielała.

— Struju, co on ci powiedział?!

— Nic, Hanko...

— Jakto? On ci nic nie powiedział?!

— Nie, bo... Grzegorz Lubow wyjechał...

Zachwiała się lekko.

— Wyjechał... — powtórzyła, jak-

gdyby nie rozumiała znaczenia tego tragicznego słowa. — Dokąd wyjechał? — zapytała ciszej.

— Niewiadomo... — odparł Fron-

czak, spuszczać głowę.

Hanka o nic już nie pytała. Spojrzała na stryjaka jak bezbronne dziecko, które ktoś bardzo boleśnie skrzywdził...

Rozdział 13

W złotej klatce

Nazajutrz dzień był słotny i pochmurny. Śnieg zamienił się w olbrzymie kałuże błota. Zdawało się, że cały świat przybrał umyślnie smutną szatę w dniu ślubu Hanka...

Ala ona była najsmutniejsza, choć prześlicznie wyglądała w białym, ślubnym welonie.

O dwunastej przyjechał Batożek w cylindrze i we fraku. Był uroczysty i jak zawsze milczący. Pocałował ją w rękę i rzekł:

— Odchodzisz stąd nazawsze... Pożegnaj swą dotychczasową opiekunkę...

Hanka pocałowała ciotkę Martę w rękę. Aniëlki nie było, nie uważała za stosowne pożegnać kuzynki i złożyć jej życzenia na nowej drodze życia. Ale Andrzej Fronczak zwołał się tego dnia z biura i choć na twarzy błakał mu się cień smutku, starał się nadać uroczystości ślubnej jaknajweselszy nastrój. — Hanka była mu wdzięczna za to, że przylgnęła do niego na pożegnanie całym sercem...

Na dole czekało auto. Pojechał do kościoła. Oprócz ciotki i stryja nikogo nie było w pustym kościele. Wszystko poszło bardzo szybko. Hanka wyszła z kościoła z obrączką ślubną na palcu...

Znowu ciotkania, ostatnie słowa pożegnania i Hanka znalazła się w aucie sam-na-sam ze swym mężem.

Przeglądała mu się ukradkiem, siedząc obok niego. Batożek ani razu nawet nie zerknął w jej stronę.

Siedział sztywno, jakgdyby kij pojechał. Dwa razy tylko chrząknął, przykrywając pleciem nogi. Jakże był dla niej obcy ten pan, który w tej chwili miał do niej największe prawo! Nazywał się przecież jej mężem, a wiedziała o nim tylko tyle, że ma serce z kamienia i kupił ją za garść złota, wysypaną na dłoń ciotki Marty!... Stryj pocieszał ją, że przywyczał się do niego, ale stryj na pewno mówił tak, żeby ją pocieszyć...

Auto zatrzymało się przed wielkim, eleganckim domem. Wysiedli. Szofer skłonił się grzecznie na pożegnanie. Batożek nie odpowiedział nawet skinieniem głowy. Wziął Hankę lekko pod ramię i weszli do bramy, a stamtąd na pierwsze piętro.

Służba przywitała bardzo uprzejmie nową panią. W salonie był nakryty stół.

— Przebierz się... Czekam na ciebie przy stole... — rzekł Filip, wchodząc do swego pokoju.

Pokojówką zaprowadziła ją do buduaru. Hanka była olśniona przepychem tego pokoju. Przed wielką toaletą leżała cudowna, tygrysia skóra. W szafie znalazła kilka gustownych sukienek. Przebrała się szybko i weszła do salonu. Batożek zajął już smaczne przekąski.

Nie spojrzawszy nawet na nią, burknął groźnie:

— Zapomniałem cię uprzedzić, że nie przywykłem na nikogo czekać... I nie cierpię spóźniania się... Proszę to sobie zapamiętać... A teraz siadaj i jedz...

Usiadła. Czuła się nie jak żona tego pana, siedzącego obok niej, lecz jak jego pasierbica.

Batożek jadł w milczeniu. Od czasu do czasu dzwonił na służbę, która zmieniła talerze i półmiski. Hanka nie tknęła niczego. Nie mogła nic przełknąć.

— Dlaczego nie jesz? — zapytał raczej z ciekawości niż przez troskliwość.

— Dziękuję... Nie jestem głodna...

— Przypuszczam, że moja kuchnia odpowiada ci w zupełności...

— Tak... Wszystko jest bardzo smaczne...

— Skąd wiesz?... Przecie nie tknęłaś niczego?... Nie znoszę takich kpin... Zapamiętaj to sobie...

Po skończonym obiedzie wstał i wyszedł z pokoju bez słowa pożegnania. Hanka przeszła do swego pokoju. Zamierzała się położyć na miękkiej, wygodnej kanapie, gdy weszła pokojówka i zameldowała uroczystym głosem:

— Pan każe pani przyjść do gabinetu...

Hanka zwróciła jej uwagę:

— Tak się nie mówi Józio... Mówi się „pan prosi”...

— A właśnie, że pan nie pozwolił tak mówić, proszę pani...

Hanka zrozumiała. Nie zwracała już żadnej uwagi. Udała się do gabinetu.

Batożek siedział za wielkim biurkiem. Mina nasrożona, poważna.

— Proszę, siadaj... — rzekł tonem, jakim szef przemawia do urzędnika.

Usiadła.

— Chciałbym z tobą pomówić. Czy znasz już regulamin tego domu?

— Nie wiem nic o żadnym regulaminie... — odparła cicho.

— Więc uważaj. Nikomu nie wolno tu wydawać żadnych rozkazów bez mojej wiedzy. Muszę być poinformowany o każdym twoim wyjściu na miasto. Będziesz wstawała razem ze służbą o szóstej zima, o piątej latem... W mieszkaniu musi być cicho, żeby nie słyszał głośnych rozmów, ani — broń Boże — śmiechów!... Zresztą, nie znajdziesz tu powodu do śmiechu... To narazie wystarczy...

Hanka wstała.

— Jeszcze jedno... — zatrzymał ją — Zdejmiesz zaraz te suknie... Nie żyć sobie, abyś paradowała w domu jak księżniczka... Pokojówka wskaże ci twoje stare rzeczy... Będziesz się ubierała tak samo jak dawniej... Tylko w wyjątkowych wypadkach pozwolę na zmianę stroju... Teraz możesz iść...

Hanka wyszła. Na korytarzu zatrzymała ją Józia.

— Pani pozwoli... — rzekła ledwo dosłyszalnym głosem. — Pan przeznaczył dla pani inny pokój...

Przeprowadziła ją przez szereg pokoi i weszli na korytarz, wiodący do kuchni.

Tam Józia otworzyła drzwi i obie weszły do małego, skromnie urządzonego pokoju, w którym całe umeblowanie składało się z żelaznego łóżka, komody i dębowej szafy.

— Jakto?... To ma być mój pokój?...

— Zdziwiła się Hanka.

— Tak pan kazał... — odparła Józia.

— A tamten pokój?...

Józia milczała.

— Dla kogo pan przeznaczył tamten pokój? — domagała się odpowiedzi.

— Nie wiem... Do naszego pana przychodzą różne panie... — odparła wreszcie, rumieniąc się zlekka...

Hanka po raz drugi ugryzła się w język. Zrozumiała, że w tym domu należy zadawać jaknajmniej pytań. Józia skłoniła się i wyszła.

W szafie znalazła stare sukienki, jakie nosiła u ciotki Marty... Więc wszystko zostało po staremu, tylko zmienił się właściciel jej ciała... Dawniej ciotka Marta mogła z nią uczynić co się jej żywnie podobało, teraz zdana została na łaskę Filipa Batożki...

Przebrała się. Usiadła na krawędzi

żelaznego łóżka, ukrywając twarz w dłoniach. Miała wrażenie, że siedzi w celi więziennej. Od czasu do czasu na korytarzu rozlegały się ciche kroki. Wszyscy w tym domu stąpali na palcach w myśl życzeń gospodarza, który prawdopodobnie w stosunku do służby był nie mniejszym tyranem niż dla żony.

Mijały godziny. Hanka czekała na zbawienie, jakkolwiek nie miała żadnej nadziei, aby ktokolwiek zajął się jej losem.

Wreszcie zapadł wieczór. Zapaliła lampkę, która niedostatecznie oświetlała nawet tak mały pokój. Nie myślała o jedzeniu, chciała tylko spać... Położyć się, zasnąć i przespąć ten okres pobytu w złotej klatce...

Chciała już posłać łóżko, gdy otworzyły się drzwi i do pokoju weszła Józia z tacą, na której stał kubek kawy i kromka chleba z masłem. W drugiej ręce pokojówka trzymała wąskie podłużne pudełko.

Józia postawiła na stole tacę, a obok przyniesione pudełko.

— Co tu jest? — zapytała zdziwiona Hanka.

— To pan przysłał... Proszę zobaczyć...

— Czy pan jest w domu?...

— Tak... Już jadł kolację... — odparła Józia, rumieniąc się wstydliwie.

Hanka otworzyła pudło, w którym znalazła jedwabną, bogato wyszywaną pyjamę i cudowny, japoński szlafrok.

— To mi jest niepotrzebne! — zawołała — Wolę zostać przy moich rzeczach!...

— Pan tak kazał, proszę pani... — przerwała Józia, krygując się w dalszym ciągu.

— Pan tak kazał?... — powtórzyła Hanka i oczy jej rozwarły się szeroko. — Cóż to ma znaczyć?... Czy ja nie będę spała tutaj... w tym łóżku?

Józia zaprzeczyła z uśmiechem.

— Nie, proszę pani!... Pan kazał otworzyć wielką sypialnię...

— Ja tam nie pójdę!

— To już jak pani uważa... Ale ja osobiście nie radziłabym pani sprzeciwiać się naszemu panu, bo to nie pomoże nic i... szkoda pani zdrowia...

— Nie chcę!... Nie pójdę!... Weźmie mnie chyba siła!...

— Pan to potrafi... — odparła Józia, westchnawszy ciężko. — Ale niech pani prędko zje, bo wanna już czeka...

— Nigdzie nie pójdę!... Chcę spać!... Dajcie mi spokój!

Józia wyszła, uprzedzając, że wróci za kilka minut, gdy wanna będzie gotowa. Hanka została sama. Oparowała ją straszne myśli... Nie tknęła kawy ani chleba... Wszystko było jej teraz obojętne... Pragnęła tylko jednej rzeczy: — spokoju i samotności. Szukała wyjścia z rozpaczliwej sytuacji...

I znowu, mimo wszystko, widziała tylko jeden ratunek: — śmierć... Strój świadomie kłamał... To nieprawda, że życie jest piękne!... Życie jest wstrętne! Dlaczego musi być żoną człowieka, którego nienawidzi?... Dlaczego nawet po ślubie ma żyć jak pokutnica?... Jeśli tak ma wyglądać całe życie, woli nie żyć...

Chciała otworzyć drzwi, wybiec na korytarz, a stamtąd — gdzie oczy poniosą... Ale drzwi były również zamknięte...

W chwili, gdy targała klamką, weszła Józia...

— Czy pani gotowa? — zapytała.

— Nie pójdę!... Dajcie mi spokój!...

W tej chwili dwóch mężczyzn porwała ją pod ramię i zanim się opamiętała, była już w łazience...

(Dalszy ciąg jutro)

PEŁNA TABELA WYGRANYCH

2-go dnia ciągnięcia 1-ej klasy 32-ej loterii państwowej

W drugim dniu ciągnięcia loterii główne wygrane padły na następujące numery:

CIĄNIENIE I-sze i II-gie.
10,000 zł. — 65758.
5,000 zł. — 93544, 113374.
2,000 zł. — 184991.
1,000 zł. — 24108, 179236.
500 zł. — 8337, 13184, 23155, 31352, 75410, 81547, 91039, 162215, 173650.
400 zł. 20318, 88704, 104482, 122804, 148281.
200 zł. — 14851, 35725, 49319, 60747, 136968, 143237, 170509.
150 zł. — 733, 9644, 14712, 18142, 19672, 21955, 22650, 24693, 27354, 39364, 41830, 45398, 51706, 56506, 56626, 62097, 65523, 71395, 72738, 74555, 74966, 81314, 84807, 88271, 98270, 110724, 120995, 122046, 132387, 132953, 135673, 144225, 148473, 150500, 158742, 163693, 166259, 173134, 175938, 179246, 181118.

STAWKI.
Wygrane po zł. 100 z literą s, reszta po 50 zł.
100s 232s 501s 45 60 722 54 868 1087 135 223
91 470 513s 45 630s 71s 714s 832 49s 70s 81
2060s 3 489s 662 887 911 3190 256 57 95s 341s
63s 43s 71 2s 78s 720 931 4242 403 96 527s 37s
63s 37s 72s 83s 55s 5006 175 261s 338 61s 46s
645s 764 6034 41 372 435s 91 660 4 745s 96s 73
7075s 271 93 383 456s 548s 693 714s 804s 26s
8303 428s 68s 97 509s 26 71 72s 890 9052s 333
463 851s.
10082s 145 85s 271s 69s 84s 307s 59s 613s
514 42 67s 11068s 127s 63s 9 245 601s 748s 924s
1203s 285 316s 30 843 65 76s 909 13040 132 37
227 32 434 77s 701 26s 82 826 938 14042 230 55
472 562 68 779 916 15130s 80 72 218 341s 74s
439s 64 513 19s 97 665 79s 71s 78s 852 16040
132 94s 351s 57 97 447 516s 92 664 17013 180
207 516 42 775s 992 18064s 240 554s 760s 962
19070s 278s 362s 405s 87s.
20091s 221 318 64 415s 940s 86 89 21169 262s
85s 86s 363 517s 69 089s 22129s 255 825s 96s
23244 42s 62s 340s 682 905 24083 262 74s 694
803 56 999 25207 54s 86 458 72 568 647 62s
26049 109 637 82 850s 80 27127s 295 502 76 909
28430 50s 734s 849s 59s 61s 942 46 29079 799
806 72s.
30090 119s 76 400 70 526 52s 31143s 205 86
373 406 34s 937s 32174s 263s 428s 55 549s 52s
62 67 650 65 847s 75s 934 46 85s 33085s 364s
776 924s 34101s 26 70s 6 347 52s 518 75 866 95s
35078 114 44 223 446 76 556 664 702s 50s 867
998s 36025 66s 100 274 423 63 70s 3 526 672s
929 91 37038 76s 105 57s 95 203 626s 46s 92 731
904 40s 38105 98s 112 62 307s 75s 420s 76 574
839 55s 900 39022 110s 67 464s 556s 714s 59.
40013s 275s 592 831 41168s 407s 541 661 744
840 919s 25s 68 90 42152s 233 396s 419 64 513s
52s 733 97 43072s 132 442s 48s 71s 580 629 748s
858 44326s 896 45450s 539s 73 793 95 46112 51s
352 400 47224s 39s 348 91 422 52 625 30 844
903s 91 48105s 39s 275 443 666 728 80 905 12
49260 371s 520 12 49s 36s 640 753s 941.
50207 427 63 594 689 732 810s 986s 51110s
239 371 58 495 624 39 881 52123 496 548s 63 81
616 708s 53127 93 277s 81s 83s 355s 88 526s 49s
613s 76 803s 932 84 54022 37s 96 203 321 97s
948 55001 157 326s 525 609 755 66 813 952s
56327s 460 724s 693 795 872 57028 196 278 761
845s 916s 58049 204 36 479 59009s 145s 73 229
318s 82.
60121s 15s 220 390 581s 83s 723s 61045s 243s
309 424 617s 795 810 53s 62300 526 51s 633 806
81 86 921 63052s 100s 1s 67 391 743 801s 64160
497 714 828 94s 65017 60 77 148s 81 235 321
565s 96 682s 66064 5s 234 611 886s 92 957 61s
67056s 119s 233s 374 579s 625 874 907 68036s
54 146s 579 736 77 879s 994 69060 83 226 597s
627s.
70008s 84s 133s 64 230s 477s 521s 690s 819
99 983 71048s 188 96 231 320 30 49 493s 551
775 971 72060 233 394s 63 95 481s 8s 562 53
683 718 83 902s 73038s 145s 77s 208 28 45 336
401 636 785 925s 72s 3s 74189 693s 703 863 923s
75088s 239 12 71s 300 1 45 419 21s 75s 641s 82
725 46 871 76038 242 365 633 796 939s 77199s
278s 82s 306 435s 587 78013 207 23 300 633 788
801 991 79203 311 60s 93 468 535s 610 776.
80032 75 159 88 272s 355 545 735s 65 68
802s 30 916s 46 7 68 81174 211 87 729 821 960

CIĄNIENIE: III-cie i IV-te.
5,000 zł. — 10077.
2,000 zł. — 57848 83988.
1,000 zł. — 131035 137644 164078
173707.
500 zł. — 6582 75631 110691.
400 zł. — 42273 45478 64278 97201
94503 125438 177873 182707.
200 zł. — 227 4750 14989 32857
45223 44958 78354 83305 107951 123895
126433 127342 134656 148836 160671
170075 i 22021.
150 zł. — 5365 16998 19806 24791
25966 34880 34692 35910 46793 47990
52389 52791 55287 62469 61167 80057
80319 86539 88060 93725 101394 100094
128221 127806 145684 152568 158361
160363 163026 174857 178683 183605
184421.
STAWKI.
Wygrane po zł. 100 z literą s, reszta po 50 zł.
90 162s 85 305 73s 482s 753s 1033s 125s 33
218 995s 558s 713s 50s 71 910 50s 58 2022s 116
87 256s 318 68 90 434 82 83s 610 74s 87 922s
3014 45 161 85s 95 208s 386s 430s 523s 79s 610
37 76s 873s 960s 4143s 332s 53 437s 69 632 866
5105s 317 429 563 6042 76 82 417s 38 585 605
77 90 731 79 7323 418 515 741s 857 928 8366 775
967s 9055s 85s 412s 509 63s 633 794 872
10234 325 75 475s 527 610s 765 68 928 11149
80s 430 658 778 877 12027s 72 193 419s 670 855
900 73s 88 13044 142 73s 248 473 568 613 50 84
87s 741s 58 897 14236 95s 313s 400s 59 541 786
902 15100s 581 654s 720s 16392 96s 540 83 17020
302 28 595 653 67 79 92s 986 18073 151s 274s
430s 33 521 805s 994s 95 19106s 205 49 73s 331s
449 676 775 925
20063s 440 553s 97s 726s 838 41 67 21034 126
348s 462s 510s 30 60 69s 938s 67s 22121 62s 377
664 723 893 933s 23033 45s 58 112 84s 90s 206s
63s 97s 412 19s 514 84 98s 851 24066 185 435s
589s 636 707 47s 49 91s 836 25006 51s 687 765s
61s 75s 81 969 26048s 262 348 402s 07 27s 43
605 77s 91 740 897 27297 367 459s 587s 658s 778
803s 28068s 198s 242 542 661 29114s 93s 219 514
45s 666 730s
30157s 301 825 31028s 105 36s 360 71 604 10s
75s 766 860s 32430 616s 25s 841 955 33288 350s
452 53 34027 88 164 77s 538s 42 651s 819 92 97
85140 90 206 68 382 504 22 654 93s 95 842 905
36050 141 69s 308 87s 404 61 871 905s 37001
282 427 559s 80s 624 734s 832s 979 91 38021 541s
67s 646 64s 77s 845 950s 39188s 372 452 730s
504s 88s 92
40043s 280s 313s 429s 500s 93 700 09s 918
26 83s 41388 431s 534 42 601 956s 67 42032 55
135 86s 693 788 854 903 43001 153 279 301s 13s
405s 774s 942 58 44168s 249 372 877s 45132s 230
75 866s 488s 631 54 923 46041 303 42s 605s 822
47282 306s 65s 466 92 501 48031s 38s 99 155 288
95 359 62 409 47 99 601s 787s 810 49558
50168 287s 88s 387 618 45 71 773s 95s 842 62
51085 90s 161 644s 823 951s 52000 107 88 264s
322 53s 404 38 94 534s 70s 660s 79 740 72 921s
53276 635 752s 77s 828s 54208s 457 77 690s 897
989 55012 88s 231 365 540s 708 907 93 56031 202
23 505s 745s 829s 906 57046 142s 366 443 555s
56 790 58401 03 64 502 59066s 143s 234s 41s 340
71 607 98 788s 919 49s 81 82 84
60109 437s 60s 623 737s 815s 31 61012 97
405 642 88 707 52 865 929 62040s 102 63 363 410s
77s 531 653s 762 63047 273 94 317 70 598 942
60s 64172 281s 425 526 62 653s 745 806s 962s
65018 125 200s 73 304 65 569s 617 87 716s 42
66114s 86s 699 318 514 694 720 831 67060 348
70 508 95 802 08 932 43 68129 316s 37 482 622
54s 827 923 69023 129 84 91 222 79 649 785s 829s
70205 23s 340 42s 74s 414s 947 71033 413 619
68s 811s 72031 126 517 68 698 764 809 77 73023
55 130 90s 384 88s 726 75 74119s 33 261s 89 381s
407s 56 579 93s 889 75018 106s 283 374 509 55

722 823s 99s 975 76009 231 682 776 800 36 99s
77322s 652 83 84 782 92s 913 78308s 432 67 504
618 79039 237 306s 591s 628 728 807s 22 904s 45
80175 210s 84 377 514s 70s 601 69 95 779
81202 83 335s 559 642 49 50 849 56s 911 82125s
73s 284 409s 97 747 829s 60 945 83100 289s 397s
418 585 836 47 84004s 16s 160 394 599 642 53
730s 84s 86 910 85235 59 337s 485 579s 831 90
86090s 276 93s 393s 500 653 716 87049 71 291
547 623 52s 95s 965 88026 49 306 58s 502 58 709s
93 89012s 92 156s 69 238s 79 322 53 62 614s 749
803 52 953
90223s 359s 441s 602s 807 61 91018 359s 665
803 92026s 68 270s 382 403s 70 568 788 857
93201 317 22 703s 94042s 112 714 966s 95047 208
18 24s 337s 665 727s 38 96441 84 666 69s 817s 25
972 97078 270 33s 531s 68 98083 113s 596 607
803 99079 563 676 754s 65s 934
100030s 108s 465 932 55 98s 101224 65s 98s
528 753s 99s 823 973 102485s 610 713 28 930 54
103153 58 90s 335s 419 28 66 501s 654 945 104021
119s 207s 08 339 679 882s 105003 64 144 281 364
656s 770s 855 106000 504 639s 87s 766 77s 78
992 107101 28 45 285 356s 461 517s 655 67 71 956s
108294 462s 582 666s 805 109215 53s 630s 48 729
941s 81s
110108s 467 681s 89 957 111233s 316 79 83
620 779 916s 112044s 87 283 534 757 80 93s 862
935s 113183 355s 47 444 59 89 553 666s 114160s
202 79s 326s 664 710 35s 892 115060 122 43s 239
578 954 87 116249 335s 526 661 735 843 117035
208s 56 526s 75s 699s 700s 19 854 982s 92 118009
51s 67s 184 98 426 33 36 56 509 11 644 71 782
895 993 119077 106 31 251 336s 78 522 86s 626
50 750 88 876s 922s 34s
120053 139 40s 372s 448 544s 881 90 930 31s
121604s 70 700 883s 122274 470s 597 794 890
123268s 337 556 783 852s 59s 84 917 69 124006
55 429 537 774 805s 929 125046 91s 94s 311s
78 523s 53 90 765 944 88 126144 244s 587s 604
68 70s 86 849 98 938 99 127144 270 368s 443s
699 799 884s 947 85 128158 476 500 658 771 89
843 129012 44 75 808s 39.
130131 211s 69s 605s 727 29s 72 844s 968
131138 237s 478s 539 692 704 971 132064 279s
484s 744 855s 900s 133012 306 538 134202s 320s
414s 31 87s 514s 621s 24 744s 831s 941 135054
254s 97s 630s 786s 136056 75 254s 75s 91 379
85 478 627 43 805s 927 90s 97s 137136 71s 383s
425 531 82s 794 806s 80s 976 138049 55 83 135
80s 341s 480 574 88 944 139234 610s 794s.
140143 300s 459s 593 716 908 41 73s 79
141109s 25 224 34s 69 330 61 569s 83s 698 808s
937 142230 485s 541 640 713 96s 143014 36 134s
237 320s 96 601s 27 64 79 859 942 144033s 101s
386 498 531s 88 761s 806 31 86 145161 308s 497
705 81 146201 34s 584 630 147010 169s 97 536s
681 89 754 82 964 97 148233 327s 441s 507 50
94 614 52 741 653s 975 99s 149151s 71 425 50s
694 796 891s.
150022 70 74 76s 115s 39 210 28 315s 36 458
502s 46 79 697s 718 44 83 925s 151011 22 41s
259 374 152119 318s 34s 460s 77 80s 536 51
875 152327s 307 421 640s 856 154007 385 819s
902 155032 55 73 86 131 89 207s 450 546 819 45
156149 242s 461s 601s 865 157012 44 201s 14s
51 334s 721 31s 864 68s 158136 237s 57 91 462s
71s 558 95 629s 796 801s 159334 80 400 78s 535
667 908 12.
160036s 373s 447s 672s 905 67s 70 87 161227s
428 726s 53 72 965 162418s 83 530 750 813s 21s
163034 146 65 318s 462 589 679s 760 65s 87s
164323 457s 535 57s 692s 718 33s 165010 57
123s 25 210 38 84s 484 602s 49s 735 53 75 97s
166191s 220 465 571 613 896 167224 515 19 77
608s 18s 90 945 168029 54s 267 305 62 84 516
618s 704 169005s 146s 302 422 522 55 58 737 97
967.
170114s 276 423s 577 620 91 973 171175 225s
300s 420s 29 500s 43 58 682s 889 172449s 81 500
611 806 173161s 81s 388s 473 521s 747s 938
174008 124 50 388s 89s 612s 772 83s 821 93
175094 96 229 64 69s 39s 428 96 513 746 76s
176025s 32 143 82 385 456s 505 701s 827s 177201s
25 54s 309 667 830 966s 178045 68 94 234s 634 79
823 944 179399s
180104 24s 289s 321 47 97 405 79 90s 638 964s
181033 71 180 424 509 26 64 732s 92 831s 44s
988 182037s 139s 99s 220 321 55 56s 510s 29 42
98 751 183148 245 342s 823 71s 184069 423s 32 543
650 80 83s 761 96s 922 46

Dr. med. Jerzy SUDYA
Akuszer - Ginekolog
przeprowadził
się na ul. Śródmiejską 46
tel. 188-44
przyjmuje od 4-8

Kino-teatr
„MIRAŻ”
11 Listopada 16 (Konstantynowska)
Sala dobre ogrzana

Dziś i dni następnych!
„ZABAWKA”
Wspaniałego filmu prod. polskiej

W rol. gl.
Alma Kar, Zula Pogorzelska, Eugeniusz Bedo, Konrad Tom, Jerzy Marr, Sielański.
Nadprogram: Dodatek Paramountu.
Ceny miejsc: III m. 54 gr., II m. 85 gr., I m. 1.09, balkon 75 gr.

Kino-teatr
METRO
Przejazd 2
Pocz. o g. 4-ej

Dziś premiera!
Od dawna niewidziana rudowłosa gwiazda ekranu—
w najnowszym arcydziele filmowym p. t.
CLARA BOW
„HOPLA”
Nadprogram: dodatek Paramountu i PATA

Kino-teatr
ADRIA
Główna 1
Pocz. o g. 5-ej



Stołeczna Polonia gościem Ł.T.S.G.

Lódź, 21 lutego.

Zeszłoroczny mistrz Łodzi Ł.T.S.G., które już w dniu 17 marca rozegrać ma swój pierwszy tegoroczny mecz mistrzowski, rozpoczyna sezon piłkarski już w przyszłą niedzielę, dnia 3 marca. Przeciwnikiem Ł.T.S.G. będzie ligowy zespół stołecznej Polonii, który na ten dzień jedzie do Łodzi.

Międzynarodowy program pięściarzy

Poznań, 21 lutego.

Ustalony już został definitywnie termin meczu pięściarskiego o puchar środkowej Europy pomiędzy Czechosłowacją a Polską. Mecz ten odbędzie się w dniu 29 kwietnia w Pradze.

Pozatem Polska rozegrać będzie musiała jeszcze jedno spotkanie z Czechami, miast uniwersalnego meczu warszawskiego. Spotkanie to odbędzie się jednak dopiero w listopadzie.

Poza meczami z Czechosłowacją, pięściarze polscy stoczą jeszcze w roku bieżącym dwa mecze z Austrią i Niemcami.

Mistrzostwa hokejowe rozegrane zostaną w Katowicach

Warszawa, 21 lutego.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie zarządu PZHL, na którym bardzo poważnie zastanawiano się nad sprawą rozegrania mistrzostw Polski i ciężką sytuacją jaka wynikła wobec fali ciepła, która obecnie nawiedziła Polskę.

Do zarządu PZHL wpłynęła ze Lwowa konkretna propozycja zorganizowania mistrzostw, jest jednak rzeczą zupełnie niemożliwą, by wobec panujących obecnie pogód mistrzostwa te mogły się tam odbyć.

Wobec tego PZHL postanowił zbadać możliwości zorganizowania turnieju finałowego na sztucznym lodowisku w Katowicach. Licząc się z tym, że mistrzostwa zostaną tam rozegrane PZHL powiadomił już wszystkie kluby mające uczestniczyć we finałowych rozgrywkach, by się do nich przygotowały.

Poreda przeciwnikiem Baera

Bokserki mistrz świata Max Baer rozgrywa ostatnio szereg spotkań pokazowych o charakterze treningowym rozstrzygające oczywiście bezapelacyjnie wszystkie na swą korzyść.

Ostatnim przeciwnikiem Baera był polak Stanisław Poreda, który stoczył z mistrzem świata czterorundową walkę, przegrywając spotkanie na punkty.

Baer lekcewał jednak sobie zupełnie widocznego przeciwnika, o czym zresztą najlepiej świadczy fakt, że gdy w czwartej rundzie zabrał on się poważnie do pracy Poreda zapoznał się odrazu z deskami ringu, na których przeleżał do 9.

Berlińska Minerwa w gościnie u Ruchu

Katowice, 21 lutego.

Mistrzowski zespół Polski Ruch zakontraktował na dzień 3 marca drużynę berlińską „Minerwa”, z którą rozegra w Wielkich Hajdukach spotkanie towarzyskie.

PARCELE BUDOWLANE

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania. Zgłoszenia: Piotrkowska 40. Zarząd spadkobierców I. K. Poznańskiego, w dni powszednie od 10-12 i od 4 do 6 popołudniu.

Szermierze łódzcy na planszy

Jutro rozpoczynają się drużynowe mistrzostwa okręgu

Lódź, 21 lutego.

W dniu jutrzejszym rozpoczynają się w Łodzi drużynowe mistrzostwa szermierze okręgu łódzkiego przy udziale trzech zespołów WKS-u, Poczтового PW i Policyjnego KS.

Ze względu na to, że mistrzostwa okręgu stanowią zarazem eliminację przed mistrzostwami Polski, zawody zapowiadają się bardzo interesująco. Sądząc z formy, wykazanej w ostatnich czasach przez powyższe drużyny nie ulega kwestii, że walka o pierwszeństwo rozegra się między WKS-em a Poczтовым PW.

Wędrówki stołecznych kolarzy

W.T.C. traci większość czołowych zawodników

Warszawa, 21 lutego.

Na warszawskim „rynku” kolarskim daje się obecnie zauważyć olbrzymie ożywienie. Kolarze wędrują z klubu do klubu i niema obecnie dnia, by nie zanotować jakiejś większej sensacji.

Najwięcej na tych wędrówkach ucierpi W.T.C., które pozostaje niemal całkowicie bez kolarzy. Po Popończyku, który już w roku ubiegłym startował w barwach Iskry, do tego samego klubu przeszedł też Fajre. Bryszke i Włodarczyk starłowa będą w Orkanie. Dzieciół poszedł do Legji, Stahl opuścił szeregi W.T.C. niewiadomo jednak jeszcze dokąd poszedł. Klaus, Moczul-

ski i Korsak Zalewski przebywają obecnie w wojsku, a po powrocie zamierzają też ponownie zmienić barwy klubowe.

Również i w innych klubach notuje się poważne przegrupowania. Starzyński przeniósł się z Legji do Strzelca w Pułtusk, Michalak ze Świt do Fortu Bema, Kielbasa, który jeszcze nie otrzymał zwolnienia z AKS, przeniósł się też do Fortu Bema.

Ponadto nastąpiło jeszcze szereg innych poważnych zmian, które jednak trudno narazie ustalić. Jedno jest pewne, siły poszczególnych klubów uległy w roku bieżącym poważnym przegrupowaniom.

Meżczyzna musi znać boks!

Jeśli jeszcze nie-umiesz boksować się, naucz się szybko i sprawnie. Pomoże ci w tym

„Samouczek boksu”

za 30 groszy, z licznymi ilustracjami w tekście. Samouczek wydała „Biblioteczka Sportowa Expressu”

Do nabycia u wszystkich sprzedawców gazet w Polsce.

Trener Smith na Śląsku

prowadzić będzie treningi z pięściarzami

Trener pięściarski Billy Smith, który obecnie jest w Poznaniu — został przez P.Z.B. wyznaczony na miesiąc maj na Śląsk. Billy Smith trenować będzie pięściarzy Śląska i to tylko awansowanych w grupach po 25 osób. Najprawdopodobniej Śląski O.Z.B. uruchomi treningi w Świętochłowicach dla pięściarzy miejscowych, Hajduk, Nowego Bytomia i Lipin. W Rudzie dla bokserów Orzegowa i Rudy. W Katowicach dla Katowic, Mysłowic i Sosnowca. W Rybniku dla awansowanych zawodników Rybnika i Knurowa.

Możliwe jest, że Śl. O.Z.B. wyśle również Billy Smitha na jeden lub dwa treningi do Częstochowy.

Trener P.Z.B. Billy Smith spodziewa się bardzo wiele od zawodników śląskich, zwłaszcza o Jarzabku Smith wyraża się w samych superlatywach. Szkoda tylko, że Billy Smith nie przyjeżdża na Śląsk w miesiącu marcu, gdzie mógłby przed mistrzostwami Polski dużo nauczyć naszych kolegów.

W rozmowie z naszym sprawozdawcą — trener P.Z.B. — Smith oświadczył, że jest przekonany, że zawodnicy polscy znacznie się poprawiają. Z dotychczasowej pracy w Poznaniu jest on bardzo zadowolony. Materiał w Poznaniu jest bardzo dobry, a przedewszystkiem zawodnicy inteligentni, co w dużej mierze ułatwia trenerowi pracę.

Sport polski w Rumunji

Polonia w Czerniowcach w rozgrywkach o mistrzostwo kl. A w hokeju lodowym, zajęła 3 miejsce. Mistrzostwo zdobył zespół Dragosza Voda, w którego składzie występuje paru Polaków, z których dwóch reprezentowało nawet Rumunię na mistrzostwach świata w Davos.

Najlepszym graczem w Polonii jest B. Jędrzejewski.

Baranowski wraca na ring

Były pięściarz Unionu, Baranowski, który przez parę ostatnich lat nie występował wraca z powrotem na ring jako zawodnik Wimpy. Baranowski, znany był swego czasu ze swego silnego ciosu, jednak uległ rozbiciu szczęki, i przez jakiś czas nie mógł walczyć. Obecnie Baranowski znajduje się w dobrej kondycji fizycznej i na treningach wykazuje niezłą formę.

Zwycięstwa

Hebda i Tarłowskiego

Beaulieu, 21 lutego.

W środę w dalszym ciągu międzynarodowego turnieju tenisowego Hebda pokonał Jaquemonta w trzech setach 6:3, 2:6, 6:3, a w drugim meczu odniósł zwycięstwo nad najlepszym tenisistą szwajcarskim Ellmerem 7:5, 6:3.

Duży sukces odniósł również Tarłowski, bijąc znanego tenisistę francuskiego Lesuere'a w trzech setach 6:0, 1:6, 6:3.

W eliminowanym został jedynie Wittman, który trafił w drugiej rundzie na Palmieriego. Pierwszego dnia, jak już podaliśmy obaj wygrali po jednym secie 6:3. W środę decydujący set zakończył się zwycięstwem Włocha 6:4.

Z innych ciekawych wyników turnieju warto podkreślić zwycięstwo Palmieriego nad Brugnonem 6:2, 6:2, i wyeliminowanie Boussua przez młodego czeskiego tenisistę Caskę 4:6, 6:2, 6:4.

Drużynowe mistrzostwa szermierze Polski

W najbliższym czasie rozegrane zostaną szermierze mistrzostwa Polski. Mistrzostwa odbędą się w dwóch grupach. Do pierwszej grupy zaliczone zostały następujące ośrodki: Warszawa, Łódź, Poznań, Wilno i Częstochowa. W drugiej grupie walczyć będą: Śląsk, Kraków i Lwów. W grupach walczy każdy zespół z każdym, a dwa pierwsze zespoły zakwalifikują się do finału.

Bogaty program Legji

Warszawa, 21 lutego.

Stołeczna Legja opracowała już obecnie niezwykle bogaty kalendarzyk tegorocznych swych spotkań międzynarodowych. W oba dni Świąt Wielkiej Nocy gościć będzie Legja u siebie jakiś zespół niemiecki, a to Sy 92 (Berlin) albo Brandenburg. Około Zielonych Świąt przybędzie do Legji znana drużyna Guts Muts z Dreźnie. Następnie zamierza Legja sprowadzić na tournée po Polsce jedną z zawodowych angielskich drużyn, która przybędzie w lecie roku bieżącego na kontynent.

Łyżwy jako nagrody dla Nehringowej i Kalbarczyka

Warszawa, 21 lutego.

Janusz Kalbarczyk przebywający obecnie w Norwegii zwrócił się telegraficznie do P.Z.L. z prośbą o zezwolenie na udział w międzynarodowych zawodach łyżwiarskich, jakie odbędą się w Oslo w najbliższą sobotę i niedzielę.

Zarząd P.Z.L. wyraża telegraficznie swą zgodę, polecając jednocześnie Kalbarczykowi zakupić tam dwie pary wyscigowych łyżew „Hagena” jakich w Polsce oczywiście nie można dostać. Łyżwy te przeznacza P.Z.L. jako nagrody dla Nehringowej i Kalbarczyka.

„Drużyny olimpijskie” w Polsce

Warszawa, 21 lutego.

Na ostatnim posiedzeniu Pol. Komitetu Olimpijskiego postanowiono powołać do życia instytucję t. zw. „drużyn olimpijskich” na wzór istniejących już tego rodzaju drużyn w innych państwach.

Utworzenie drużyn ma na celu większe zdyktowanie czołowych naszych zawodników i większe, niż dotąd, usystematyzowanie ich pracy. „Drużyny olimpijskie” powstać mają we wszystkich działach naszego sportu.

Szczegóły, dotyczące „drużyn olimpijskich”, jak regulamin itd. przekazano do opracowania płk. Głabiszowi i kpt. Baranowi. Najbliższe posiedzenie P. K. OI. zajmie się tą sprawą szczegółowo.

LEKARZ - DENTYSTA

F. KOPCOWSKA

POWRÓCIŁA.

Przyjmuje codziennie od 9-3

Gdańska 37

tel. 232-55

od 4-7 w lecznicy

Piotrkowska 294

DOKTOR
H. SZUMACHER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Piotrkowska 56
tel. 148-62.
Od 9-1, od 5-9 pp.,
w niedziele i święta od 10-1.

Dr. MED.
Wiktor Miller
choroby reumatyczne
przeprowadził się na
ul. Sienkiewicza 40
tel. 146-11
przyjmuje od 4 i pół do 7-ej

DOKTOR
Dr. HALTRECHT
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
PIOTRKOWSKA 10. TEL. 245-21.
Przyjmuje od g. 8-ej do g. 11 rano, od 1.30 do 2.30 popołudniu i od 5 do 9-ej wiecz. W niedziele i święta od 10 do 1-ej w pol.

DOKTOR
TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych,
Zawadzka 6 fr. II piętro
tel. 234-12
8-12, 2-4, 6-9 wiecz.
W niedziele i święta od 8-1 pp.

DR. MED.
L. BERMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
CEGIELNIANA 15 Telef. 149-77
przyjm. od 8-11 i od 4-8 w. W niedziele i święta od 9-1 pp.

DR. MED.
M. Glazer
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 wiecz.
w niedziele i święta od 10-12 w pol

DR. MED.
M. TAUBENHAUS
CHOR. KOBIECE I AKUSZERKA
Zgierska 11,
tel. 246-09.
Przyjm. od 4-8 w. 30-2

Dr. J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ANDRZEJA 4
TELEFON 228-92
przyjm. od 10-12 i od 4-8 w.

POTRZEBNY fryzjer damski lub fryzjerka od zaraz, Brzezińska 26.

ODDAM 4-ro miesięcznego chłopczyka niechrzczzonego na własność, Ciesielska 15, m. 8.

POSZUKUJE się zdolnych Pań ewent. Panów do sprzedaży artykułów za dobre wynagrodzeniem, Piotrkowska 43, m. 10, od 9 do 1.

MAGLE masywne, udoskonalone sprzedaje fabryka „Junior”, Łódź, Sędziowska 16, (Obok Zgierskiej 122).

JEZYKÓW ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO — gruntownie udzielam, gramatyka, literatura, konwersacja, handlowa korespondencja. Tel. 183-14, g. 10-12 rano, 3-4 po pol

Minjatury

To, co naiweselsze

W domu straszny raban. Zginęły pani jedwabne pończoszki. Pani przywołuje Marysię: — Czy Marysia nie widziała moich pończoch?.. Zginęły!..

— Nie widziałam, proszę pani... ale... to niemożliwe... w domu nic nie ginie... — Nie ginie, a jednak niema!..

Mija dzień. Mijają dwa dni. Na trzeci dzień pani znówu przywołuje Marysię i powiada: — Marysiu, pończochy, które tak długo szukałam, znalazły się...

— Gdzie były?..

— W twoim kuferku, Marysiu...

— No widzi pani?... — odpowiada niespeszona Marysia. — Ja zaraz mówiłam, że w domu nic nie ginie!

**

Hipolit zamierza zerwać z życiem kawalerskim. Właśnie ma już na widoku zgrabną pannę Ficję, która zaprosiła go na herbatkę.

Gdy młodzi zostali sami, rozmowa potoczyła się na temat dzisiejszych małżeństw i życia rodzinnego.

— A teraz w kwestji formalnej... — powiada Hipolit. — Czy pani jest zwolenniczką licznej rodziny?..

— Bynajmniej! — odpowiada panna Ficja, odkładając papirusy. — Uważam, że dzisiejszej kobiecie powinno w zupełności wystarczyć 2-ch ewentualnie 3-ch mężów!

**

Młody pan Anastazy przychodzi do gabinetu ojca i powiada:

— Ojcie, zamierzam usamodzielnąć się... Potrzebna mi w tym celu gotówka...

— To bardzo pięknie z twojej strony, drogi synu, ale nie rozumiem poco ci są potrzebne pieniądze?.. Gdy ja zaczynałem robić interesy, nie miałem ani grosza!

— Możliwe, ojcie, ale wtedy przynajmniej mieli forsy ci, z którymi interesy robiłeś, a kto dziś ma pieniądze?..

**

Antoś Byczek stanął przed sądem, oskarżony o napad na sklep jubilerski. Adwokat bronił go bardzo energicznie i skutecznie. Byczek został uniewinniony.

Go. Po skończonej rozprawie obrońca zwraca się do swego klienta:

— No, miał pan szczęście, panie Byczek... Sąd uniewinnił pana z braku dostatecznych dowodów... Zrozumiał pan?..

— Aha, rozumiem... — odpowiada Byczek. — To znaczy, że te brylanty i perły są już teraz moje, tak?!

Katastrofa okretowa w Filadelfii



W porcie w Filadelfii, w Stanach Zjednoczonych, zderzyły się dwa okręty, z których jeden natychmiast zatonął. Wiele osób zostało rannych. Na zdjęciu widzimy tonący, uszkodzony statek.

Huragan nad Europą



W ubiegłą niedzielę huragan szalał we wszystkich niemal miastach Europy. Oto obrazek z Londynu, świadczący wymownie o wicherze, jaka tam panowała.

SKUTKI LAWIN ŚNIEŻNYCH.



W ostatnich dniach w miejscowościach górskich runęło wiele lawin śnieżnych, zasypując drogi i uniemożliwiając komunikację. Z trudem zdołano przebić w tych zwalach śniegu wąskie przejazdy, dla podjęcia komunikacji.

NA POGRANICZU ABISYNJI I SOMALI WŁOSKIEJ.



Targ w jednej z miejscowości położonej w pobliżu terenu na którym doszło do starcia między wojskami włoskimi a abisyńskimi.

Codzienna nowelka „Expressu”

Hrabia i ekspedjentka

Eliza, młodziutka ekspedjentka, zatrudniona w wielkim magazynie konfekcyjnym, zdawała sobie sprawę, że jest piękna.

Wiedziały o tem również wszystkie jej koleżanki. Dziwiły się one nieraz, dlaczego Eliza do tej pory nie ma narzeczonego i odpycha od siebie wszystkich mężczyzn, usiłujących do niej się zbliżyć.

Eliza utrzymywała z temi dziewczętami bardzo luźne stosunki. Spoglądała nieco z góry na wszystkie swe koleżanki, uważając się za jakąś wyższą istotę, którą w życiu oczekuje wielka karjera.

Pochłaniając fascynujące romanse, była pewna, że lada dzień zjawi się jakiś wytworny hrabia, który ją zawiezie do wspaniałego zamku i w ten sposób zapoczątkuje nową erę w jej życiu.

Gdy w którejś z książek znajdowała opis powierzchowności bohaterki, porównywała ją natychmiast ze sobą i prawie zawsze dochodziła do wniosku, że jest piękniejsza.

— Jeżeli tej dziewczynie tak się powiodło — myślała, przeglądając się w lustrze, to dlaczego mnie nie miałoby się udać. Trzeba tylko czekać na okazję.

Lecz okazja jakoś się nie nadarzała. Eliza bynajmniej nie traciła wiary w swe szczęście.

Gdy młodzieńcy z jej sfery starali się pozyskać jej względy, wzruszała pogardliwie ramionami.

— Głupcy — uśmiechała się drwiąco. — Im się wydaje, że jestem taka sama, jak wszystkie dziewczęta z naszego ma-

gazynu. Przyjdzie jednak czas, kiedy wreszcie zrozumieją, że jestem inna.

Pewnego dnia zjawił się w magazynie jakiś młody i przystojny mężczyzna. Nie był ubrany zbyt wytwornie, ale Eliza momentalnie wyczuła w nim arystokratę.

— Czego pan sobie życzy? — spytała, uśmiechając się doń uprzejmie.

— Chciałbym kupić krawat — odparł.

Eliza przyniosła kilkanaście pudełek.

— To są najmodniejsze — powiedziała.

Młody mężczyzna dość długo wybierał. Wreszcie kazał zapakować ponsowy w czarne kropki.

— Ma gust — pomyślała Eliza — Ten krawat jest doprawdy najładniejszy.

Młody mężczyzna jeszcze przez parę chwil rozmawiał z zarumienioną dziewczyną i wreszcie skierował się ku wyjściu. Gdy znajdował się w drzwiach, odwrócił się i jeszcze raz ukłonił się Elizie.

— Dziewczynie waliło serce, jak młotem.

Tak, to jest właśnie ten, o którym marzyła od lat. A może nie jest wcale hrabią? Może jest ubogim urzędnikiem? Nie, to jest niemożliwe.

W ciągu następnych dni Eliza ciągle myślała o nieznanym. Była pewna, że niebawem znów się zjawi w magazynie. Przecież z pewnością o niej nie zapomni.

Zjawił się po tygodniu.

Gdy szedł w kierunku jej oddziału,

zatrzymał go jakiś starszy mężczyzna.

— Witam pana hrabiego — dobiegły do Elizy słowa powitania — Co słychać? Jak zdrowie?

Młoda ekspedjentka uśmiechnęła się zwycięsko.

— A więc nie myliła się. Był hrabią.

I przyszedł znów. Przyszedł do niej. Przecież spogląda na nią nawet w czasie rozmowy ze swym znajomym.

Po paru chwilach znalazł się przy Elizie.

Tym razem kupił tylko spinki.

Ale rozmawiał z Elizą znacznie dłużej.

— Pani jest bardzo miła — powiedział na odchodnym.

— Pan też — odpowiedziała mu chętnie, ale wołała tego nie oświadczyć. Obdarzyła go jednak tak powłóczy-

stem spojrzeniem, że z pewnością zrozumiał, iż wywarł na niej duże wrażenie.

I znów upłynęło parę dni.

Młody hrabia przyszedł poraz trzeci.

— Czego pan sobie życzy? — spytała go drżącym głosem Eliza, gdy się przed nią zatrzymał.

— Właściwie nie chcę nic kupić — odparł trochę zmieszany — Pragnę tylko z panią pomówić.

Eliza obejrzała się dokoła. Na szczęście nikt z jej zwierzchników tego nie słyszał. Wydałoby się natychmiast, gdyby się dowiedzieli, że zamiast pracować, flirtuje z jakimś mężczyzną.

— Teraz nie można — szepnął, zarumieniona po uszy — Teraz ja pracuję.

— A więc wieczorem, dobrze? Będę na panią czekał przy przystanku tramwajowym. O godzinie siódmej, dobrze?

— Dobrze, — kiwnął głową i odwrócił się natychmiast.

Po chwili piękny hrabia opuścił magazyn.

Elizie trudno było skupić myśli. A więc nareszcie! Dziś już nie zazdrości bohaterkom romansów, które wychodzą zamaż za hrabiów.

O siódmej hrabia będzie na nią czekał w limuzynie. Pojadą do najelegantszego nocnego lokalu będąc pić szampana i bawić się... A później... Później zostanie jego żoną. Przecież tak było we wszystkich romansach.

Lecz hrabia nie czekał w samochodzie. Przechadzał się koło przystanku tramwajowego i bardzo się ucieszył, gdy ją zobaczył.

Nie zaprosił ją na dancino, lecz do małej, przytulnej kawiarenki.

I tam przesiedzieli prawie do północy.

Gdy już mieli opuścić lokal, hrabia odezwał się:

— Czy w waszym magazynie niema żadnej wolnej posady?

— Wolnej posady? — zdziwiła się Eliza — Dla kogo pan szuka?

— Dla siebie, — uśmiechnął się.

— Dla siebie? Nie rozumiem... Przecież pan jest hrabią?

Armand Montagne był doprawdy hrabią.

Ale cóż z tego? Nie miał z czego żyć. Rodzice nie pozostawili mu ani grosza. Nie znał żadnego fachu i oddawna borykał się z losem.

Dzięki Elizie wkrótce otrzymał posadę w wielkim magazynie. W parę miesięcy później ożenił się z nią.

W ten sposób częściowo ziszczył się marzenia Elizy. Została żoną hrabiego. Ale bardzo biednego. Bohaterki frapujących romansów miały większe szczęście, niż ona.

Dol.